**Nr. 174.** We Lwowie Niedziela dnia 31. Lipca 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.**

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza**

## Od Wydawnictwa.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie . . . . . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . . . . . 1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . . . . . . 6 złr. — ct.
miesięcznie . . . . . . . . . . 2 „ — „

Lwów 30. lipca.

Od szan. posła Hausnera otrzymujemy pismo następujące:

**Tarasp** (w Engadinie) 26. lipca. Dziennik *Czas* nie znajduje się w czytelni tutejszego zakątku alpejskiego, przeto dosłowna treść sprawozdania p. Zuka Skarszewskiego przed wyborcami nie jest mi znaną *). Streszczenie zaś tej mowy, jakie *Dziennik Polski* w wstępnym artykule Nr. 164 z 20. lipca podał, zniewala mię do krótkiej odpowiedzi na niektóre wywody szanownego posła, tyczące się mojej relacji wyborczej. Upraszam o umieszczenie tego sprostowania w łamach *Dziennika Polskiego*. P. Skarszewski upatrzył w mojej relacji niektóre „rażące nieprawdopodobieństwa.“

Po pierwsze zaprzecza szan. poseł, jakoby przy tworzeniu się sojuszu między frakcjami prawicy nie sformułowano wykazu spraw, których wspólne popieranie stanowiłoby rację bytu przymierza i twierdzi, że uznano 3 sprawy za wspólne mianowicie: sprawę potęgi państwa, autonomji i równouprawnienia narodowości.

P. Skarszewski widocznie nie rozróżnia spraw od zasad, wszakże wyliczone przez niego trzy punkta nie są sprawami, lecz są zasadami, które w pewnych nielicznych poszczególnych sprawach zastosować można. Dwie ostatnie wyliczone zasady: Autonomia i równouprawnienie narodowości rzeczywiście — teoretycznie — zostały objęte programem prawicy, wyrażonym w adresie do tronu w r. 1879. Pierwsza zaś zasada: popieranie potęgi monarchji bardzo rzadko w czynnościach Izby poselskiej znajduje zastosowanie i raczej w rozprawach wspólnych delegacji się uwydatnia. Nadto ta zasada jest tak ogólnikowa, i przez się rozumiejąca się, że żadne stronnictwo się jej nie wypiera i z wyjątkiem p. Schönerera nawet klub postępowy, dążący do zmniejszenia siły zbrojnej, twierdzi, że tem potęgi państwa naruszyć nie myśli i nie narusza. Zresztą popieranie potęgi Austrji, każdy według swych pojęć inaczej sobie wyobraża i innemi środkami chce przeprowadzić. Są tacy, którzy ciągłe mieszanie się Austrji w cudze sprawy, politykę zaborczą o podbój dalszych kilkuset mil kwadratowych półwyspu bałkańskiego z ludnością ubogą, dziką i wrogą, uważają za wzmocnienie potęgi monarchji, inni w takiej polityce widzą ubezwładnienie w razie ogólnej europejskiej konflagracji i pewną ruinę finansów.

Trudno przeto pojąć, jak p. Skarszewski błahy ten frazes za wspólną sprawę prawicy uważać może.

* *Czas* nie podał go dosłownie. Red.

Ale i ogłoszenie innych dwóch zasad: autonomji i równouprawnienia narodowości za wspólne zasady—praktycznej wartości nie miało, albowiem w przeciągu dwóch lat nie nastręczyła się ani jedna sposobność rozszerzenia autonomji w czemkolwiek, i do jakiegokolwiek stanowczego kroku w tym kierunku niezbędna jest większość $^{2}/_{3}$ głosów, w obecnym składzie izby niemożliwa. I jakżeż klub prawego centrum rozumiał tę wspólną zasadę antonomji, gdy przy ustawie o zarazach bydła głosował za nałożeniem kosztu strzeżenia granic wewnętrznych na fundusze krajowe bez zapytania się sejmów i gdy w pierwszej sesji głosował przeciw przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju, tj. przeciw ekonomicznemu samorządowi.

Ja w mej relacji mówiłem nie o zasadach, lecz o sprawach, jakie dla wspólnego popierania ułożyć należało i nie ułożono, mianowicie o sprawach regulacji podatku gruntowego, uregulowania zaliczek dla funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego, kolei transwersalnej, przeniesienia zarządów kolejowych, wydziału lekarskiego i przywrócenia odebranych atrybucyj galicyjskiej Radzie szkolnej.

Miałem zatem najzupełniej słuszność, wytykając owe zaniedbanie, a prostowanie p. Skarszewskiego polega na mylnem zrozumieniu słów: sprawa i zasada.

Zaprzecza dalej p. Sk., jakoby w komitecie 15-tu nie rozstrzygała zasada większości, a zaraz potem sam najsilniej stwierdza ten fakt, wspominając o tem, że Koło polskie nie przystało na możliwość być zmajoryzowanem przez dwa inne kluby.

To postanowienie Koła polskiego było bardzo naturalne i roztropne, ponieważ skoro żadna sprawa nie została wprzód oznaczoną za wspólną i wszystkie kluby obowiązującą, to w żywotnej sprawie krajowej dwa inne kluby mogły przegłosować w komitecie Koło polskie, z ciężką szkodą i krzywdą kraju. Drugi ten błąd, przezemnie wytknięty, był już nieuniknionem następstwem pierwszego błędu: nieułożenia spraw wspolnych. Gdyby zaś taki szereg spraw, obejmujący wszystkie słuszne żądania kraju, był został poprzednio ułożony, wtedy już dla innych spraw w komitecie wykonawczym można się było poddać większości bez szkody, a nawet z wielkim pożytkiem, a klub czeski nigdy a nigdy nie okazał nieżyczliwości dla jakiegobądź sprawiedliwego postulatu.

Dalej p. Sk. „nie przypomina sobie“ bym ja kiedykolwiek wnosił poprawkę, zmierzającą do ścieśnienia zarbów karności w komitecie wykonawczym. Jak stenograf. protokoł powiada, w mej relacji nie mówiłem o formalnym wniosku przezemnie postawionym, lecz o kilkakrotnem mojem przemówieniu w tym duchu. I tu pamięci pana Sk. dopomogę dodając, że uczyniłem to trzy razy w Kole: po raz pierwszy, gdy frakcja klerykalna na samym końcu rozpraw o regul. pod. grunt. wniosła ryczałtowe obcięcie $1^{1}/_{2}$ miljonowe ogólnej sumy szacunkowej, na korzyść krajów alpejskich, po raz drugi, gdy ta sama frakcja chciała wniosek drugi Lienbachera załatwić przed koleją transwersalną, po raz trzeci na zebraniu Koła podczas posiedzenia izby w sprawie kolei transwersalnej. Unifikację ministerjum p. Sk. uważa za niepotrzebne, „bo trudny wybór kogoby miano usunąć.“ Jako żywo, tej trudności nie widzę. Trzeba bowiem bardzo silnej woli trzymania się zasady Hegla: „Wszystko co jest, jest rozumnem“, aby w ministrach obrony kraj. i oświaty widzieć jednolite żywioły antonomicznego ministerjum. Bardzo wdzięczny byłbym posłowi Skarszewskiemu, gdyby raczył mię oświecić, jakie „zgubne“ następstwa z rozszerzenia prawa wyborczego takiego, jakie we wnioskach Lienbachera i nawet Kronawettera projektowanem było, dla naszego kraju wypłynąć by mogły. O takiem bowiem rozszerzeniu prawa wyborczego mówiłem, a nie o zniesieniu kurji i o powszechnem głosowaniu, które to reformy sprawiedliwe i w wielu krajach zaprowadzone, przy naszych stosunkach społecznych dziś jeszcze byłyby przedwczesne a nawet niebezpieczne.

Te wyjaśnienia uważałem za potrzebne, ażeby ci, którzy moich sprawozdań wyborczych nie czytali lub nie pamiętają, z relacji pana Skarszewskiego nie powzięli mylnego wyobrażenia o tem co mówiłem, czego broniłem i doradzałem.

*Otton Hausner.*

## Sprawy gmin i powiatów.

**Z pod Turki** 28. lipca. Żaden powiat w Galicji nie jest obfity w tak ciekawe epizody przy wyborach do Rady powiatowej, jak Turczańskie. Dla tego w krótkości skreślę przebieg ostatnich wyborów do Rady powiatowej.

Przed wyborami proponowały obiedwie partje przeciwne, polska — na której czele stoi marszałek Albert Strzelecki i księża, którą reprezentował śp. ks. kat. proboszcz Turczański, ks. Sembratowicz — porozumienie się co do wyborów.

Ks. Sembratowicz, człowiek umiarkowany i z wielkim taktem, chętnie przystał na zgodę, jednakowoż inni zajadli moskalofile, jak ks. Jaworski z Łomnej, Salamon z Komarnik, Fidyk z Rozłucza, Czajkowski z Butli i Jasienicki z Wysocka Wyżnego nie chcieli z początku słyszeć o żadnym Polaku, wreszcie przystali na zgodę pod tym warunkiem, aby większość w radzie była ruską i język urzędowy także ruski! Taką bezczelną propozycję odrzuciła polska partja z oburzeniem. Przyszło tedy do wyborów najprzód z gmin w październiku, z miasta Turki z początkiem, a z większych posiadłości z końcem listopada. Z gmin weszło do rady jako członków 4 księży i 7 włościan; z miast nie mogło przyjść dwa razy do wyboru dla braku kompletu, aż za trzeciem razem po sprowadzeniu przemocą jednego wyborcy, zdołano przeprowadzić wybór, wybrano trzech radnych (z tych jednego księdza). Wreszcie nastąpił wybór z większych posiadłości. Oprócz pięciu właścicieli (jednego księdza) większych posiadłości, z których, jak się poźniej okaże, tylko trzech ma prawo wstąpić do rady, wyorany zostało dwóch członków z większej posiadłości. Z tego widoczne, że rada przeważnie składała się z ruskich, na których czele stało sześciu księży.

Zadowolnieni z takiego znakomitego wyboru, uradzili teraz księża, na kilku tajnych posiedzeniach, kogo mają wybrać na marszałka rady powiatowej. S. p. ks. Sembratowicz słuszną zrobił propozycję, aby dotychczasowy marszałek p. Albert Strzelecki i nadal ten urząd piastował. Lecz zapamiętała klika z obawy, że marszałek Polak w ruskim języku przewodniczyć nie zechce i nie będzie popierać ich egoistycznych żądań, myślała nad wyborem jubilata notarjusza turczańskiego p. Sobolewskiego, pokładając w nim pewne zaufanie. Jednakowoż na pełnej radzie, zwołanej na dzień 3go marca b. r., postanowiono wybrać przeważnie księży wydział. I tak wybrano marszałkiem ks. dziekana Jasienickiego, a zastępcą ks. Sembratowicza, do wydziału weszli ks. Jaworski, ks. Fidyk, jeden włościanin i dwaj z partji polskiej.

Tak wybrany wydział zaczął już tryumfować ze swego zwycięstwa, jednakowoż nie spostrzegli się borytyle, mimo przedstawień p. starosty, że wybór ks. Jasienickiego na prezesa jest nielegalny, gdyż ks. Jasienicki wstąpił jako pełnomocnik konwentu OO. Bazylianów, któremu, chociaż jest właścicielem większej posiadłości w Wysocku wyżnem, jako osobie moralnej nie przysłuża prawo wstąpienia do rady powiatowej.

Wszystkie protokoły tyczące się wyborów zostały przedłożone c. k. Namiestnictwu, które w porozumieniu z Wydziałem krajowym reskryptem z dnia 23. czerwca b. r. orzekło, że wybór do rady powiatowej z wielu względów był nielegalnym i tak: 1) Wybór całego wydziału odbył się za pomocą głosowania ustnego a nie kartkami, jak tego ustawa wymaga; 2) Jeszcze gorzej wypadło z wyborami z posiadłości większych, na liście bowiem wyborczej umieszczono aż 9 takich wyborców, którzy mają prawo wejść do rady bez wyboru i dla tego tylko dwóch członków rady z większych posiadłości wybrano.

Pokazało się atoli, że istnieją tylko trzej wyborcy legalni z większych posiadłości, a za tem 8 a nie 2 członków wybrać należało. Osobliwie wybór ks. Jasienickiego jako zastępcy konwentu OO. Bazylianów i Herscha Ertla, który otrzymał pełnomocnictwo od kilkunastu cząstkowych właścicieli majętności tabularnej Turki, uznało c. k. Namiestnictwo jako szczególnie nielegalny. Na tej podstawie została więc cała rada rozwiązana i nowe wybory z większych posiadłości mają być przeprowadzone. Ponieważ jedenastu członków rady z większych posiadłości, a trzech z miasta należą do partji polskiej, więc jest znaczna większość zepewniona. Przeczuwając tę niekorzystną ewentualność, woli się pogodzić księże stronnictwo raczej z obecną Radą, aniżeli mającą być wybraną. Dla tego postanowili wnieść rekurs przeciw reskryptowi Namiestnictwa do Ministerstwa, aby tym sposobem sprawa jak najdłużej przewlec się mogła. Nadmienić tu jeszcze należy, że lud tutejszy głosuje tylko pod presją księży, którzy przez śluby, pogrzeby, chrzciny i pożyczkę robią ich swojem narzędziem. Jako illustracja do takiego zdzierstwa ludu, jest oburzające postępowanie sławnego brodatego borytela, proboszcza Komarniczańskiego, otca Salamona. Ten zacięty wróg polskości, niszczy moralnie swoich parafian, przez rozdawanie w cerkwi zakazanych broszur, jak: „Posłannyk św. Wołodymira“ i „Posłannyk Jezusów“ przeciw nauce o sercu Jezusowem i religi katolickiej i materjalnie przez pożyczanie na lichwę i pobieranie wygórowanych kwot za rozmaite funkcje, tak n. p. za wydanie arkuszyków familijnych do reklamacyj pobiera 8 do 10 złr.!

Te i tym podobne sprawki tego przewrotnego człowieka, zostały przedłożone c. k. prokuratorji do ocenienia. Wiele razy był ten człowiek z urzędem i konsystorzem w kolizji, zeszłym roku został nawet na jakiś czas za uporczywe noszenie brody i inne nowości w obrzędach w urzędowaniu zasuspendowany, a mimo to brodę nosi jak dawniej, dwa razy tylko podczas mszy każe dzwonić, (podczas podniesienia nie każe dzwonić), przez cały rok stojąco komunikuje i przy ślubie bogatszym, którzy płacą 5 złr., wsadza zamiast wianków, moskiewskim zwyczajem złociste korony na głowy nowożeńców, twierdząc, że będą szczęśliwsi.

## Sprawy zagraniczne.

**Petersburg** 28. lipca. (Z rana dnia dzisiejszego cesarz z cesarzową przybyli szczęśliwie do Moskwy, poczem w południe odbyło się w pałacu kremlowskim wielkie przyjęcie wszystkich władz i korporacyj.

Komisja podatkowa, zajmująca kwestję podatku dochodowego, przyszła do przekonania, że papiery procentowe nie powinny być obłożone podatkiem; nadto pensje urzędników rządowych i prywatnych nie powinny być także opodatkowane.

Podług gazet tutejszych, wyżywienie deportowanych w administracyjnym porządku odbywać się odtąd będzie na koszt skarbu. Przybyło tu dwóch reprezentantów szlachty z prowincyj nadbałtyckich z zamiarem proszenia ministra spraw wewnętrznych o zawieszenie wydawnictwa 5 gazet, które artykułami swemi zaostrzyły kwestję estońską. Z powodu zawieszenia na 8 miesięcy dziennika, który wychodził w Smoleńsku, mieszkańcy miasta i gubernji udali się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby udzielonem zostało pozwolenie na wydawanie innego czasopisma.

W odpowiedzi na doniesieni berlińskiego *Montagsblatt*, że do niemieckiego ministejum spraw zagranicznych, przybył jakoby niedawno pewien obywatel z prowincyj nadbałtyckich z prośbą do Bismarka, ażeby się zaopiekował Niemcami z wspomnianych prowincyj. — *Gołos* odpowiada, że obywatelem tym, mógł być chyba tylko człowiek tępego umysłu, lecz, że pomimo to, nie należy przywiązywać małej wagi do faktu tego, albowiem „nie ma skutku bez przyczyny, i nie rzadko się zdarza, iż człowiek głupi bierze inicjatywę w sprawie, o której myślą i mówią ludzie rozsądni“. Niemcy nadbałtyckich prowincyj, podległych berłu rosyjskiemu, nieraz już zwracali gorące westchnienia ku brzegom Sprei. — W skutek przedstawienia ministra sprawiedliwości, mająca być zaprowadzoną w wspomnianych prowincjach instytucja

---

# NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

*Wolny przekład z niemieckiego*

przez

**H. Wilczyńską.**

(Ciąg dalszy.)

Rozdział sześćdziesiąty.

*Niebezpieczny świstek.*

Doktor Erichsen zapadł w głęboką zadumę siedząc na swojem ulubionem karle przed biurkiem.

Kupił sobie to wielkie i nader wygodne krzesło, jeszcze za czasów studenckich. Zmieniało ono często miejsce, a jeszcze zmienniejszym bywał prąd myśli właściciela.

Na tem krześle zadrzemał nieraz, po natężającej pracy przed egzaminami. Tu prześnił czarownie noc, po owym balu, gdy piękna Berta, raczyła przyjąć jego oświadczyny. Na niem siedział obok łoża usypiającej pod jego czujnem okiem żony; wpatrując się z uśmiechem szczęścia, w czerwoną i skrzywioną syna twarzyczkę, który przed kilku godzinami przyszedł na świat, a teraz na rękach ojca spoczywał. Chwile tym podobne, rzadkie były w życiu Edwarda. Jednak i wtedy, gdy siadał na krzesło ulubione, z rozpaczą w sercu, wypiwszy do dna kielich goryczy, uspokajał się i doświadczał ulgi w cierpieniu. Żartobliwie nazywał to krzesło: „swoim trójnogiem“, i dziwną miał w niem wiarę. Skoro gdzie indziej był zmuszony zapisać receptę, z góry nie ufał jej skuteczności.

Nieopodal od biura, bawią się jego dzieci z żywą zabawką. Maleńka, bardzo blada i mizerna dzieweczka, siedzi na niskim stołeczku. Na jej lichą merynosową niebieską sukienkę, Oskar zarzucił płaszczyk szafirowy aksamitny, łabędzim oszyty puszkiem i włożył jej na główkę, takiż berecik; Hania zaś pchała dziecku do buzi bułkę w kawie maczaną, lub łyżeczką płyn jej wlewała.

— Tatku! Mała jeść nie chce! — zawołała wreszcie z desperacją.

Istotnie dziecko wyglądało jakby wystraszone. Ścisnęło blade usteczka i kawa rozlała się po sukni, a nawet po pięknym płaszczyku, zamiast dostać się tam, gdzie była przeznaczona. Co chwila oglądała się na drzwi i podnosiła nóżki, jakby miała wielką ochotę drapnąć czem prędzej z pokoju.

W całym zresztą domu było cicho, jakby wszyscy wyszli, lub wymarli. Kucharka stała nad garnkiem z rosołem, i trzymała w ręku warzechę. Zamiast go jednak szumować; podparła na dłoni brodę, i głęboko zaczęła nad czemś dumać. Rosół tymczasem kipiał i uciekał aż na blachę, a pieczeń i kartofle paliły się w najlepsze. Bendlowa i pokojówka siedziały w pokoju dziecięcym, bez żadnej roboty, mocno zadąsane, i każda wyglądała w milczeniu, przez okno najbliższe. W przedpokoju, stały kufry i kosze, pudła i pudełka popakowane, jak gdyby się ktoś w daleką wybierał drogę.

W tej chwili, zanim Edward miał czas sprawdzić, dla czego mała jeść nie chce, ktoś zadzwonił silnie, i szybko wbiegł do pokoju.

Był to brat młodszy, Artur.

— A to śliczne historje! Więc doprawdy Edwardzie wziąłeś jakieś dziecko do siebie? Myślałem, słysząc dzisiejszy raport Alfonsa, że to plotka niegodziwa. Czemużeś mi nic nie wspomniał o tej dziewczynie?

— Wczoraj umarła jej matka — odrzekł doktor cicho, lecz spokojnie. — Wiesz, owa Kasia, o której ci opowiadałem. Miałżem zostawić dziecinę na łasce opatrzności, przy trupie, w zimnej izdebce? Póki jej gdzieś nie umieszczę, będę ją trzymać u siebie.

— Cóż znaczą te kufry? Czyż Berta wcale nie myśli wracać? Wszak matka nasza, cieszyła się jej nawróceniem. Zdawała się uznawać słuszność uwag teściowej.

— To matce naszej tak się wydawało, bo pani Berta podług swojego chwalebnego zwyczaju nie puściła ani pary z ust podczas długiej perory. Tymczasem przyniesiono mi dziś ten list. Miałem właśnie z nim jechać do ciebie. Ale po pierwsze: nie mam z kim dzieci zostawić, a po drugie: usiadłszy na mojem karle ukochanem, tak o tem i owem się zadumałem, żem zapomniał o bożym świecie.

Oto co Artur wyczytał z listu: Że przez miłość dla dzieci Berta była gotową zapomnieć, ile zniosła upokorzenia i złego traktowania ze strony męża, i wrócić pod dach jego. Skoro jednak poczciwy przyjaciel jakiś przestrzegł ją listem bezimiennym, iż jej mąż ośmielił się wprowadzić pod ten sam dach swojego podrzutka, i tym czynem podeptał nie tylko wszelką przyzwoitość, lecz przyznał się przed całym światem do stosunku nieprawego, o którym dawno słyszała nieszczęśliwa żona, bo dotąd wierzyć nie chciała, więc nie może w żaden sposób wrócić i prosi o odesłanie jej rzeczy.

— Nikczemnie! Niegodziwie! A jednak.... w nieszczęsną chwilę, powziąłeś myśl opiekowania się tem dziecięciem....

— Czy i ty widzisz w tem coś złego? — spytał doktor, podnosząc na brata swoje piękne oczy, jak niebo czyste i łagodne.

— Niech mnie Bóg broni od tego! — odrzekł Artur, obejmując brata za szyję z miłością w czoło całując. — Żaden uczciwy człowiek nie dopatrzy w tem czegoś złego. Dałeś jednak straszliwą broń w ręce tej całej babskiej falandze. Strzępka na tobie nie zostawią całego przyjaciółki pani Berty.

— Wiem, wiem! Dość trzech języków moich własnych sług i postępku żony, aby zniszczyć moją dobrą sławę...

— Twoja sława nie ucierpi na głupich babskich plotkach. O to jestem spokojny. A przynajmniej uczujesz się wolniejszym bez tych scen, które ci zatruwały życie.

— Tak... niestety! — westchnął biedny galernik, nawykły aby mu łańcuch brzęczał wiecznie nad uchem. — O! moje dzieci, moje biedne dzieci! — jęknął boleśnie, zakrywając oczy dłonią.

— Czy płaczą i pytają o matkę?

— Nie... ani razu o niej nie wspomniały.

— A widzisz, że się bez niej obejść potrafią. Fe, Edwardzie! Któż widział tak rozpaczać za kobietą, na żal twój wcale nie zasługującą.

— Czy wiesz, że nasza trójca służebna podziękowała mi in gremio za służbę? Bendlowa nawet wręcz oświadczyła, że służyła dotychczas tylko przy dzieciach, które uczciwie na świat przyszły.

— I tyś to zniósł cierpliwie?

— Powtórzył mi to mój stangret Franciszek, prosząc o pozwolenie wyrzucenia za drzwi tej hołoty.

— Ja byłbym na to pozwolił.

— Zlituj się! I tak dość skandalu!

— Matka nasza już ci przyjęła sługi. Jutro przyjdą. Z tem dzieckiem jednak zrób coś koniecznie. U ciebie w żaden sposób nie może zostać.

— Gdybym mógł znaleść dom odpowiedni. Ale tak trudno dzisiaj o ludzi poczciwych; tak łatwo wziąć liczman za złoto!

— Są jednak! Spotyka się w życiu istoty, których serce jest czyste jak kryształ. Szczerość ich słów można poznać po blasku oka, po anielskim uśmiechu, którym cię witają.

— Ejże braciszku! Czyżbyś znał podobną istotę? A może to oryginał twojego ostatniego szkicu? Jeżeli cię fantazja nie uniosła zanadto, radbym poznać ową piękną czarodziejkę.

— Poznasz ją, poznasz! Oryginał stokroć piękniejszy, niż najbujniejsza fantazja poety. Kocham ją nad życie! I gotów jestem wiele poświęcić, aby tylko została moją.

— „Stracić, aby zyskać“ — uśmiechnął się doktor dobrodusznie. — O ile mi się zdaje, mówi tak pewien Romeo; i tak mówić będą wszyscy zakochani, póki się nie rozczarują.

— Bogu dzięki! — Pękły pierwsze lody. Nieszczęście twoje, drogi bracie, dodało mi odwagi, aby ci się z tem zwierzyć.

— Czyż to coś tak straszliwego i niepojętego?

— W oczach mojej rodziny niezawodnie! A i całe otoczenie, uzna ten związek za niemożliwy. Kocham dziewczę cudowne! Czysta i dobra jak anioł! Ale ojciec jej jest biednym proletarjuszem, który ciężko zarabia na chleb codzienny, a ona sama... trzeba nareszcie wymówić to słowo złowrogie — jest... baletniczką!

— A więc to prawda? Alfons często o tem coś nadmieniał, i judził matkę przeciw tobie. Nie chciałem jednak temu wierzyć...

— Teraz ja znowu spytam cię bracie, czy i ty widzisz w tym związku coś tak zbrodniczego i niepojętego?

— Chciej mnie zrozumieć, kochany Arturze. Z największą radością powitałbym ją, jako moją bratowę, chociażby weszła w dom twój w jednej sukience. Wiem, niestety, z własnego doświadczenia, jakiem nieszczęściem staje się częstokroć żona bogata i wysoko urodzona. Wszak wziąłem Bertę z domu najpierwszego w naszej miejskiej arystokracji, a każdą chwilę mi zatruła! Nie idzie mi więc o jej ubóstwo, tylko... tylko... o to nieszczęsne miano baletnicy!

— Zapewne, że w to będą wszyscy bili. Jestem przygotowany na srogą opozycję.

— Arturze! Arturze! Nasza matka gotowa to życiem przypłacić! Pomyśl tylko o jej zasadach niewzruszonych?

— Trudno! Jako człowiek honoru cofnąć się już nie mogę, i nie złamię słowa danego.

— A nasi krewni, nasze całe otoczenie? Wszyscy twojej żonie drzwi zamkną przed nosem.

— Głupie, nadęte gąski. Ręczę ci Edwardzie, że ludzie prawdziwie czyści i szlachetni, skoro ocenią wartość moralną mojej żony, zapomną, żem ją znalazł o kilka stopni niżej, od miary przepisanej kodeksem naszego świata. Otworzą jej domy i serca swoje. Istoty zaś, które same siedziały w bagnie po same uszy, a wydobyły się na wierzch li podłemi intrygami, nikczemnem pochlebstwem i usłużnością, podniosą wrzask okrutny. Będę jednak rad temu, jeżeli ich brudne nogi, nie zabłocą czystego progu mojego domu.

— Skoro burza nieunikniona, nie opuszczę cię i będę trzymał z tobą.

— Dzięki stokrotne! Jakoś nie śmiem sam zacząć mówić z mamą. Opowiedz Alfonsowi pod sekretem o moim stosunku. Opisz wszystko w kolorze najczarniejszym. Alfons poczciwy w tej chwili zaraportuje mamie, a mnie ułatwi przedstawienie sprawy w świetle prawdziwem.

— O! To wcale nie trudne zadanie. Skoro już kwestja jedna omówiona, powiedz mi, czy chcesz moją małą u tych ludzi umieścić?

— U nich, naturalnie! Klara zajmie się biedną sierotką jak matka.

— Klaro?

— Tak, Klara Stajger, moja narzeczona. Odwieziemy tam zaraz dziecinę. Poznasz przytem ojca, zacnego staruszka, i moją ukochaną.

— Dobrze! Ale z kim zostawię dzieci?

— Wstąpimy do naszej siostry, i osadzimy ją tu na gospodarstwie. Mówiła mi nawet, że się do ciebie wybiera. Może ją spotkamy na drodze.

Doktor wyszedł i za chwilę powrócił z Bendlową. Bona zadarła nos w górę i zesznurowała usta ironicznym uśmiechem. Wzrok Artura zrobił na niej jednak deprymujące wrażenie.

— Proszę uważać na moje dzieci—rzekł doktor.—Kucharka i pokojowa niech pilnują swojej roboty. Tę małą proszę zebrać, bo pojedzie z nami.

Bendlowa patrzyła z miną impertynencką przez okno. Na to krzyknął Artur z gniewem:

— Czy Bendlowa ogłuchła?—i porwał babę silnie za ramię.—W tej chwili ubrać mi dziecko które z sobą zabieramy.

sędziów pokoju, na wzór rosyjski, jeszcze w roku bieżącym, została odłożoną do połowy roku przyszłego. Uważać należy to za pewne zwycięztwo obywateli niemieckich, nie chcących iść pod jeden strychulec z gubernjami wewnętrznemi carstwa. Spodziewają się oni, że nim rok minie, uda się im całkiem uniknąć rosyjskiego systemu sądowego i wszystko zostanie po staremu.

*Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza rozporządzenie carskie, mocą którego nadzór studentów uniwersyteckich, ma się odbywać na zasadzie ustawy z roku 1863, przyczem kasują się wszystkie drakońskie przepisy, wydane w tym względzie przez byłego ministra oświaty, hrabiego Tołstoja.

Dnia 26. bm. car z cesarzową przyjmowali w Peterhofie deputację kozaków uralskich, o przybyciu której donosiliśmy już dawniej. Deputacja składała się z pułkownika L. I. Akutina i 4 wysłużonych prostych kozaków. Z przemówienia pułkownika dowiadujemy się, iż deputacja przybyła z podziękowaniem Aleksandrowi III. za ułaskawienie kilkunast ich ziomków, zesłanych do Turkiestanu przez Aleksandra II. za to, że sprzeciwiali się zmianie odwiecznych przywilejów swoich, do której znaglał ich osławiony satrapa, b. generał-gubernator orenburski, g. Kryżanowskij. Z relacji rządowej o tej audjencji nie widać jednak wcale, ażeby reformy zaprowadzone przez Kryżanowskawa, były odmienione, wraz z ułaskawieniem zesłanych „buntowników;" relacja mówi tylko, że deputacja przybyła z podziękowaniem; zdaje się więc na pewno, że o przywróceniu praw odjętych kozakom uralskich i mowy nie ma. Byłoby to całkiem zgodne z tradycjami rządów carskich, które gdy raz kogo skrzywdzą w imieniu tak zwanej jedności państwa, nie mają zwyczaju krzywdy naprawiać. (Dodajemy wreszcie, że car kontent z pokory Uralców, którzy o zesłanych swych współrodakach wyrażali się nie inaczej jak „o owcach zbłąkanych", awansował pułkownika na generała, a kozakom-żołnierzom rozdał jakieś medale. Naturalnie, że kozacy „zachwyceni byli niewymowną słodyczą i łaskawością przyjęcia Jewo Imperatorskawo i Jeja Imperatorskawo Wieliczestw", poczem „prosili o pozwolenie ujrzenia jasnego oblicza atamana swojego, następcy tronu. Wyszedł car z carycą do drugiego pokoju, i sami wyprowadzili dzieciaka. „Szanowny stary kozak Chachlaczow, aż się rozpłakał z rozczulenia, na widok najjaśniejszego następcy tronu" i etc. — a nareszcie zaproszono kozaków na śniadanie dworskie i nakarmiwszy dobrze, odprawiono na parostatku do Petersburga pomodlić się nad grobem Aleksandra II.

Po kilkorocznych naradach, komitet, *ad hoc* ustanowiony, rozstrzygnął nareszcie „bardzo ważną" sprawę, a mianowicie udecydował, a car zatwierdził, nadanie mundurów studentom petersburskiej wojenno-medycznej akademji. Proszę się nie śmiać — była to istotnie „ważna" sprawa! — bo chodziło o to, czy pozwolić na kokardę oficerską na czapce, a na szpadę z temblakiem oficerskim u boku, czy też nie,pozwolić? Z jednej bowiem strony, jako studentom zakładu wyższego, tj. takiej młodzieży, która ukończyszy z sukcesem gimnazja, już *eo ipso* jest rangi oficerskiej, ciesząc się z prawa stopniem kolezkiego registratora — należałoby pozwolić na temblaki i oficerskie kokardy — ale z drugiej znów strony, akademia medyczna była przecież i jest gniazdem szarańczy buntowniczej, więc jakżeż uczniów jej podnosić w tak wysokie zaszczyty?... No, ale jakoś wszystko się szczęśliwie skończyło; rząd „się nie boi niczego", powiedział p. Ignatiew, a zatem nie ma niebezpieczeństwa w daniu odznak godności oficerskiej studentom medycyny. Trzymając się zawsze prawdy, zmuszeni jesteśmy jeszcze dodać, że ostróg jednak nie dano. Punkt 8 „wysoczajsze zatwierdzonej formy dla studentów medycyny" wyraźnie powiada: „Sapagi bez szpor" (buty bez ostróg).

W *Odesskim Wiestniku* czytamy: „Według oficjalnych danych znajdowało się w Odesie w 1830 roku 7.100 żydów płci obu, a według spisu ludności dokonanego w roku 1873 było już ich 51.000. Po latach siedmiu, t. j. w r. 1880 naliczono ich 69.500, z czego wypada, że przyrost ludności żydowskiej zwiększył się przez te lat 7 o całe 35%, gdy tymczasem ludność prawosławna coraz się zmniejsza. Było jej bowiem 1873 roku 125.349, a w roku 1880 już tylko 120.000. Gdy teraz, na podstawie powyższych danych, nie ulegających żadnej wątpliwości, zrobimy należyte wyrachowanie, to przyjdziemy do przekonania, że za lat 50 cała ludność Odessy składać się będzie z żydów, a za lat 100 nie będzie już ani jednego prawosławnego.

Według tegoż dziennika słychać, że dzienniki petersburskie: *Pietierburskije Wiedomosti* i *Porjadok*, przejdą w inne ręce. Czy tylko rząd nie zamierza nabyć ten ostatni na rzecz swoją?

---

Blada i drżąca zabrała się teraz babina z całą gorliwością do spełnienia rozkazu.

— Ty możesz się żenić! — uśmiechnął się doktór z zadowoleniem. — Umiesz baby trzymać w ryzie. Nie pozwoliłbyś żadnej grać sobie po nosie.

— Nawet mojej żonie! — odparł Artur stanowczo.—Nieraz starałem ci się wytłumaczyć, że błędnem uleganiem, do niczego nie dojdziesz. Z całą delikatnością względem żony, trzeba było od razu ująć ster silną dłonią, i wytrwale nim kierować. Teraz przynajmniej przestaniesz już dzwonić łańcuchami.

Wyszli obydwaj do przedpokoju. Na wielkim kufrze siedziały dzieci. Ojcu łzy się zakręciły w oczach.

— Stryjcin? — zagadnął Oskar. — Czemu mama bez nas odjeżdża?

— A chciałbyś z nią jechać?

— Ej! niekoniecznie. Mama, jak tylko wchodzimy do jej pokoju, ziewa i dzwoni na sługi, aby nas wyprowadziły. Nigdy się z nami nie bawi. Nawet się na nas nie popatrzy, tylko albo czyta, albo leży na sofce i drzemie. Tatuś to wcale co innego.

— Biedne dzieci! jęknął doktór i zakrywszy dłonią oczy, wybiegł do sieni.

Artur ucałował dzieci serdecznie.

— Bawcież się tu grzecznie, żeby dobrego tatka niczem nie zmartwić. Zaraz wam tu przyślę ciocię Manię.

— A przywiezie ciasteczek i cukierków?

— Z pewnością! Tylko się dobrze sprawujcie.

Powozowi kazano zajechać w boczną uliczkę, aby uniknąć głównej bramy, i bacznego oka pana Alfonsa, który siedząc przy kantorze na dole, musiał skontrolować każdego, kto wchodził do domu. Artur wprowadził brata krętemi schodkami, które łączyły jego pawilon z głównym budynkiem.

Właśnie doch dzili do pierwszego piętra, i mieli wejść na główne schody, gdy usłyszeli głosy dwóch kobiet, starszej i młodszej, które zdawały się wracać od państwa Alfonsów. Ubranie pół żałobne, i więcej niż skromne, kazało się w nich domyślać, tak zwanych ubogich wstydzących się żebrać.

(C. d. n.)

---

# KRONIKA.

*Lwów 30. lipca.*

**Wiadomości osobiste.** Starosta chrzanowski, p. Aleksander Zborowski, przeniesionym został na takieś samo stanowisko do Nowego Sącza.— P. Włodzimierz Spasowicz wyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa, udając się w dalszą podróż za granicę. — Feliks Mikiewicz, doktorand filozofji, nauczyciel wyższej szkoły realnej w Stanisławowie, zmarł w piątek 29. bm. w Krakowie w wieku lat 29.—W Bydgoszczy poślubili się dr. Eugeni Czarliński z panną Marją Łebińską.—W Toruniu zmarł d. 25. b. m. radca zdrowia dr. Karol Teodor Kugler, zasłużony w tem mieście lekarz. *Gaz. Toruńska* poświęciła mu bardzo zaszczytną wzmiankę.— Niemiecki minister wyznań, Gossler, pojechał z Kissingen do Szwajcarji. — W Lipsku zmarł temi dniami kompozytor i nauczyciel muzyki, Jan Chrystjan Lobe, w 85 roku życia. Zmarły pozostawił po sobie chwalony podręcznik do nauki kompozycji muzycznej i harmonji.

**Nabożeństwa jutrzejsze.** W kościele Katedralnym sumę o godz. 11 celebrować będzie ks. kan Szeligowski, a kazanie powie ks. Widajewicz, przyczem odbędzie się ceremonja wyświęcenia jedenastu kleryków na księży. W kościele OO. Dominikanów o godz. ½11 sumę mieć będzie ks. Skałuba, a kazanie ks. Lickendorf. U OO. Karmelitów odprawi sumę o godz. ½11 ks. Aloizy Bilski. W kościele OO. Bernardynów celebrować będzie sumę o godz. ½11 ks. Leon Traszkiewicz, kazanie zaś powie ks. Leopold Gowelecki. W kościele św. Mikołaja o godz. ½11 mieć będzie sumę ks. Gorazdowski, a kazanie ks. Hićkiewicz.

**Imieniem „Sokoła" lwowskiego** jeździli do Pragi pp. Durski Ant., Janikowski Wład. i Tyblewicz Wiktor, nauczyciele w tutejszym zakładzie gimnastycznym. Szczegółem tym uzupełniamy wczorajsze doniesienie nasze. Pragski „Sokół" przyjął naturalnie nader mile deputację bratniego swego Stowarzyszenia, i z największą uprzejmością dał jej wszelkie potrzebne objaśnienia. Nadto zeszłej soboty członkowie deputacji brali udział w ćwiczeniach gimnastycznych, przy których wytrwałość ich i werwa, z jaką ćwiczenia wykonywali, budziły ogólny podziw, a nazajutrz w niedzielę udali się w towarzystwie licznych sokołów pragskich parowcem do Königsaal, gdzie obecnie przebywa przełożony pragskiego „Sokoła", dr Mirosław Tyrsz; w poniedziałek zaś zwidzili jeszcze raz hallę i brali udział w ćwiczeniach. Członkowie deputacji z największem uznaniem wyrażali się, jak donosi *Politik*, o organizacji pragskiego „Sokoła", i zabrali też ze sobą rysunki rozmaitych sprzętów gimnastycznych itp.

**Zarząd towarzystwa politechnicznego** otrzymał od p. prezydenta miasta Lwowa następujące pismo:

„W celu uporządkowania miasta i dla polepszenia stosunków sanitarnych ma zamiar reprezentacja miasta Lwowa przystąpić w najbliższej przyszłości do regulacji Pełtwi, wprowadzenia ulepszonego systemu kanalizacji i sprowadzenia wody do miasta, i tym celem zezwoliła już na kredyt nadzwyczajny do poczynienia przedwstępnych studjów dla opracowania odnośnych szczegółowych projektów. Ponieważ dla uzyskania rzetelnej podstawy do opracowania tych projektów potrzebną jest fachowa opinja techniczna, któraby wszechstronnie tę ważną dla rozwoju miasta naszego kwestję wyświecić i do pomyślnego wyniku wspólnych usiłowań w tym kierunku przyczynić się mogła, udaje się magistrat niniejszem do szanownego towarzystwa stosownie do życzenia reprezentacji miejskiej z prośbą: szanowne towarzystwo raczy sprawę na wstępie pornszoną wziąć pod swą rozwagę i udzielić w tej mierze swej opinji, w jaki sposób to w ogólnych tylko zarysach naszkicowane projekta ku ogólnemu dobru mieszkańców Lwowa wykonanemi być mogły. Nadmienia się w końcu, iż miejski urząd budowniczy udzieli szanownemu towarzystwu wszelkich żądanych dat i wskazówek do tej sprawy się odnoszących i poczyni badania, pomiary i studja, jakie przez szanowne towarzystwo za potrzebne uznane i zażądane będą."

Ponieważ od kilku miesięcy wybrana przez zarząd towarzystwa politechnicznego komisja dla sprawy wodociągów i kanalizacji Lwowa zajmuje się zbadaniem poruszonego przedmiotu, przeto stanie się zadość żądaniu reprezentacji naszego miasta.

**Pan Adolf Mussil,** aptekarz lwowski, otrzymał na obecnej wystawie w Krakowie list pochwalny za wyroby swoje, między któremi znajdują się „ziółka piersiowe od kaszlu", nie zaś „wódka od kaszlu", jak to mylnie wydrukowano.

**Wycieczka do Zimnejwody** po tylu niepogodnych niedzielach, zdaje się, że po dzisiejszem podniesieniu się barometru odbędzie się jutro w niedzielę; a ponieważ żaden inny festyn nie jest dotąd zapowiedziany, to z pewnością szan. publiczność pospieszy bardzo licznie odetchnąć świeżem powietrzem, czem prócz wesołej zabawy, przyczynić się zarazem może do podniesienia funduszu Stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich.

**P. Kusiba,** inżynier w Samborze, znalazł w gminie Czyszki pod Staremmiastem pokłady glinki czarnej, której, jak donosi *Dźwignia*, skład chemiczny według analizy dokonanej przez prof. dra Freunda jest tego rodzaju, że ta glinka zdaje się być ogniotrwałą, przy wyżarzeniu przybiera czerwonawo-żółtą barwę i nadaje się do wyrabiania cegieł ogniotrwałych. P. Kusiba czyni też usnanie godne zabiegi, ażeby te pokłady zużytkowane zostały dla celów przemysłowych.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 29. lipca. Wyśledzono i ujęto sprawców kradzieży popełnionej przed tygodniem na szkodę pana J. M. wraz z całą skradzioną bielizną. Przy sposobności poszukiwań odebrano między innemi rzeczami i bieliznę, chusteczki znaczone: E. O. P. K P. M. J. D., chusteczkę z napisem: Emilia Pawłowska i nowe prześcieradło ze znakiem H. C. — 7 sznurków korali i dużą cygarnicę piankową z bursztynem i porcelanowe dzbanuszki z lit. M., po które niewiadomi poszkodowani winni się zgłosić w ck. dyr. policji.

**Wypadki.** Michał Strzelecki, mularz, żonaty, ojciec 5 dzieci, spadł dziś przed południem z 3-piętrowego rusztowania przy realności nr. 4 ul. Serbska. Jeszcze żywego odstawiono do szpitala. — Proboszczowi z Wołostkowa skradziono w nocy z 28. b. m. parę koni z pastwiska.

---

**Kraków** 29. lipca. Prezydjum miasta Krakowa wydało ogłoszenie, w którem zawiadamia, że kontrakt zawarty z dessauskiem Towarzystwem gazowem kończy się z d. 31. października 1882 r. Gmina może przeto albo żądać przedłużenia kontraktu na dalsze lat 15, albo zakupić cały zakład gazowego oświetlenia. Po wyczerpujących motywach przeciw pierwszemu i drugiemu, ogłoszenie uważa za sposób najpraktyczniejszy pogodzenia trudności, założenie własnego zakładu gazowego kosztem 300,000 złr.; potrzebną jest jednak w razie takim deklaracja od obywateli, którzy do oświetlenia używają lub używać będą gazu, że go jedynie z powstać mającego zakładu miejskiego pobierać będą. Przystępujący podpiszą więc przygotowane i w tym celu drukowane blankiety do 30. sierpnia włącznie. Komisarze obwodowi zajmą się zbieraniem tych podpisów.

*Gaz. Krak.* donosi: Rada miejska na poufnem posiedzeniu d. 11. lipca r. b. zamianowała: komisarzami dzielnic miejskich pp. Izydora Czoponowskiego i Antoniego Jaglę, — kasjerem p. Aleksandra Kłosowskiego, — adjunktem magistratu p. Stanisława Józefczyka, — sekwestratorem miejskim p. Józefa Korbla.

**Tarnopol** 29. lipca. Egzamin dojrzałości w gimnazjum tutejszem odbył się w obecności pana radcy Sołtykiewicza. Wynik egzaminu następujący: Z 40 abiturjentów chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Królikowski, Munz, Lubowicz, Piniński, Rozenzweig. Za dojrzałych uznani: Anastazyewski, Baczyński, Czubaty, Dereniowski, Drozdowski, Grubryn, Jakubowski, Kunicki, Lityński, Miećkowski, Miniszewski, Parnas, Paszkowski, Pokrzywnicki, Pineles, Spolski, Studziński, Tyszkowski, Wojtkowski, Zaleski. 10 arbiturjentom pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego po upływie 6ciu tygodni. 1 reprobowano na pół roku, 3 na rok. 1 odstąpił od egzaminu.

**Buczacz** 28. lipca. Na urządzić się mający szpital dla biednych a chorych w Buczaczu przyrzekł ks. proboszcz Stanisław Gromnicki złożyć kwotę 3.000 złr. w przeciągu lat 3. Za ten dar iście książęcy składa podpisany hojnemu dawcy w imieniu ubogich z serca płynące „Bóg zapłać."

Za komitet szpitalny
*Dr. Edward Krzyżanowski.*

**Warszawa.** W dniu 2. sierpnia rozpoczyna się w Londynie międzynarodowy zjazd lekarski, połączony z wystawą rzeczy związek z medycyną mających. Honorowe przewodnictwo objął ks. Walji. O ile nam wiadomo, na kongres ten udają się z Warszawy drowie: Kosiński, Karwowski i Hering.

W miasteczku Dereczynie w powiecie Słonimskim, jak donoszą *Kurjerowi Codziennemu*, dnia 17. bm. zerwał się straszliwy uragan, który poczynił ogromne szkody. Po deszczu trwającym od godziny 7mej wieczorem, około godz. 11tej wieczorem z hukiem, trzaskiem i olbrzymim gradem rozpoczął swój taniec uragan. Na drodze idącej z Dereczyna do Grodna wicher wyrwał z korzeniem 12 ogromnych topoli, we wsi Aleksicie zaś zburzył 9 domów. Zasiewy jare i kartofie zostały przez grad prawie zupełnie zniszczone.

W *Kur. Codz.* czytamy, że przed kilkoma dniami we wsi Gzichów (w Bendzińskim powiecie), w miejscowej karczmie pomiędzy włościaninem tejże osady nazwiskiem Zych, a podoficerem żandarmskim i strażnikiem ziemskim z Bendzina, od sporu przy kieliszku doszło do bijatyki, w której Zych zabitym został.

**Poznań** 28. lipca. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: W ostatnich czasach smutny zaiste przychodziło nam spełniać obowiązek — nie było prawie tygodnia, abyśmy nie byli zniewoleni donieść o przejściu ziemi polskiej w ręce obce. Dziś dzielimy się z czytelnikami naszymi radosną nowiną. Dobra rycerskie Wielkie Rybno, położone w powiecie gnieźnieńskim, obejmujące 3600 morgów ziemi pszenicznej i jęczmiennej, będące w wysokiej kulturze, z gorzelnią parową i bardzo dobremi budynkami, przeszły za pośrednictwem tutejszego ajenta dóbr p. Lichta na własność p. Aleksandra hr. Potworowskiego z Zielęcina za cenę 660.000 m. Majętność ta była od blisko 50 lat w ręku niemieckim. Ostatnim jej właścicielem był J. Lange; dawniej należała do rodziny Radzimińskich.

**Toruń** 27. lipca. Ze składu artylerji w Ulm przywieziono do Torunia nadzwyczajnym pociągiem 2.000 cetn. prochu. — Z powiatu złotowskiego wyemigrowało do Ameryki w drugim kwartale r. b. 667 osób. Z miast Złotowa, Krojanki, Sempolna, Więcborka i Kamienia opuściło ojczyznę 116 osób, z powiatu 551 osób.

**Powietrze** oziębiło się znacznie w całej Europie. W Alpach, Styrji i Tyrolu spadły obfite śniegi. Meteorologowie atoli prorokują na sierpień znów wielkie upały. Na północy Europy letnie upały już powracają. Zauważano także, że podobnie wielkie upały, jak te, które w połowie lipca trapiły Europę, towarzyszą zwykle pojawieniu się komet. Powstała nawet gospodarcza maksyma, że lata, w których ukazują się komety, dają obfite zbiory winogradu. Spostrzeżenie to zdawały się potwierdzać lata: 1811, 1843, 1858, 1861 i 1874. Były jednak skwarne bardzo lata i bez komet. Do takich zaliczają się lata: 1793, 1800, 1822, 1826, 1834, 1836, 1842, 1846, 1849, 1857, 1865, 1868, 1870 i 1876.

**Ofiara zakazu tańców.** Z Ołomuńca donoszą gazetom wiedeńskim o zamordowaniu we wsi Lejska około Przyrowa (Prerau) na Morawach miejscowego wójta gminy. Wójt miał paść z ręki zwolenników choreografji, którzy w ten zbrodniczy sposób pomścili się na nim za wydanie zakazu, wzbraniającego tańców.

**Polacy w Egipcie.** W kraju Faraonów, jak wszędzie zresztą, znajduje się wielu naszych rodaków. Niedawno, jak nam donoszą, Polak, p. Sienkiewicz, mianowany został konsulem i ajentem jeneralnym francuskim na cały Egipt. Wicekonsulem jest także rodak nasz, p. Kleczkowski. Pierwszy stale przemieszkuje w Kairze, drugi w Aleksandrji. Mamy również Polaków w konsulacie włoskim i austrjackim. W pierwszym wicekonsulem jest hr. Władysław Rozwadowski, ożeniony przed kilku miesiącami z izraelitką, córką bankiera włoskiego, panną Pepe. (Ojciec jego, hr. Stanisław R., wychodźca z 1831 roku, żonaty był z księżniczką włoską, a umarł niedawno w Rio Janeiro w Brazylji.) W austrjackim konsulacie zastępcą konsula jeneralnego jest p. Bolesławski. Dyrektorem towarzystwa francuskiego, mającego ogromne posiadłości w Niższym Egipcie, jest p. Chodźko, inżynier, syn Aleksandra, profesora języków słowiańskich w Paryżu. Proboszczem parafji austrjackiej jest również rodak, ks. Władysław Sznajder. Oprócz wymienionych jest jeszcze wielu innych rodaków, zajmujących miejsca rządowe lub prywatne. Szkoda tylko, że o pożyciu wspólnem nie ma mowy. Każdy dla siebie.

**Morderstwo.** W wiedeńskich koszarach Rudolfa zastrzelił temi dniami żołnierz piechoty, Franciszek Nussbaum, kaprala swego, Juljusza Hartl, w czasie gdy ten spał spokojnie w swej izbie w koszarach. Jako przyczynę zabójstwa podał morderca złe obchodzenie się z nim kaprala. Oświadczenie to jednak ma być niezgodne z rzeczywistością.

**W Karlsbadzie** na tak zwanej łące Goethego ma być wzniesiony pomnik wielkiemu poecie. Komitet zajmujący się od pewnego już czasu zbieraniem składek w tym celu zebrał dotąd 3.000 złr.

**Dr. med. Mieczysław Lewkowicz,** który był osiadł w Petersburgu od dłuższego czasu, wyjechawszy na wakacje do Finlandji, utonął w przeszłym tygodniu w słynnym wodospadzie Imatra. Dzienniki petersburskie poświęciły drowi M. L. bardzo zaszczytne wspomnienie.

**Żelazne klatki.** W zakładzie karnym w Leopoglawie, jak donosi *Agramer Ztg.*, zaprowadzone zostały w nieznacznej jeszcze dotąd liczbie małe celki żelazne, dla zamykania w nich młodych przestępców w czasie wolnym od robót i na noc. Żelazne te klatki mają być środkiem zapobiegającym zepsuciu i umoralniającym. W nowszem ustawodawstwie karnem węgierskiem przyjęto jako zasadę nocne odosobnienie przestępców, brak jednak stosownych instytutów przeszkadza dotychczas urzeczywistnieniu tej pięknej zasady.

**Waga Bismarka.** Żelazny kanclerz, który obecnie bawi na kuracji w Kissingen, waży, jak to świeżo skonstatowano, „tylko" 113½ kilogramów, czyli 202½ funtów wiedeńskich.

**Odesskij Wiestnik** począł zamieszczać w odcinku tłumaczenie „Szkiców z życia amerykańskiego" przez Sienkiewicza.

## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Panna Ruszkowska, która wczoraj wystąpiła jako Pawłowa w „Marcowym kawalerze," jest bardzo dobrym nabytkiem dla sceny naszej. Głos jej przyjemny i dźwięczny, postać smukła i zgrabna i ruchy naturalne a śmiałe, pozwalają się wiele pożytecznego spodziewać po młodej artystce. P. Ruszkowska deklamuje zupełnie poprawnie, umie zamarkować odpowiednio każde przejście i modulować głos według potrzeby, a mimika jej, jakkolwiek jeszcze nie bogata, ma w sobie wiele prawdy i swobody.

* Dziś w sobotę dnia 30. lipca w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Zielona wyspa czyli 100 dziewic," opera komiczna w 3 aktach z muzyką Lecocq'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

**P. Franciszek Tepa** wykończa już swą akwarelę przedstawiającą przyjęcie reprezentantów rad powiatowych przez cesarza. Akwarela ta należy do albumu ofiarowanego cesarzewiczowi i zajmie w niem niewątpliwie jedno z miejsc pierwszorzędnych. Odznacza się ona przedewszystkiem tem, że artysta umieścił w niej wiele postaci typowych, które niemało podnoszą artystyczną wartość jego dzieła. Jest tam na pierwszym planie kilka prześlicznie malowanych postaci, pośród których odznaczają się podobieństwem uderzającem hr. Artur Potocki, p. Mieczysław Darowski, niedawno zmarły śp. Hubicki z Ożydowa i wielu innych. Na drugim planie zwraca uwagę kilka wybornie uchwyconych typów ludowych, które stanowią piękny kontrast z resztą figur wymalowanych i tem samem nadzwyczaj ożywiają całość. Pośrodku stoi cesarz i przemawia do zgromadzonych; o kilka kroków za nim stanęła grupa złożona z trzech osób, pomiędzy któremi poznajemy na pierwszy rzut oka pp. marszałka i namiestnika. Całość wykonana nadzwyczaj starannie, powiedzielibyśmy nawet zanadto starannie. Miękki pędzel artysty pieścił się z każdym szczegółem i każdy szczegół wykończył drobiazgowo, w skutek czego akwarela ma pewien pozór wymuskania. Całość przedstawia się jednak bardzo pięknie: koloryt jest żywy i ma w sobie wiele ciepła. Ton szary tła, bardzo dobrze dobrany podnosi plastykę figur.

## Ruch stowarzyszeń.

**Rada zawiadowcza bibljoteki słuchaczów prawa** we Lwowie zawiadamia wszystkich członków swego towarzystwa, iż w czasie od 1. sierpnia do 15. września b. r. bibljoteka otwartą będzie tylko dwa razy w tygodniu, a to w poniedziałek i piątek od godz. 9 — 10 rano i od 3 — 4 po południu.

**Towarzystwo młodzieży polskiej w Zurychu** nadesłało nam następujące sprawozdanie ze swych czynności:

Wypadki r. 1863/4, w skutek których tysiące emigrujących rozbitków powstania styczniowego rozprószonych zostało niemal po całej kuli ziemskiej, przyprowadziły także do Szwajcarji nie małą liczbę emigrantów. Przeważnie Zurych był owym punktem centralnym, gdzie najwięcej rodaków zamieszkało i to z tej przyczyny, iż tutaj nadarzało się najwięcej sposobności dla wyrobienia sobie samodzielnego stanowiska. Istniejąca wszechnica, oraz wówczas niedawno otwarta szkoła politechniczna, stały się ogniskiem uczącej się młodzieży polskiej. Poczucie łączności na obcej ziemi, oraz poczucie wzajemnej pomocy duchowej i materjalnej, podało rodakom naszym myśl założenia Towarzystwa, które od r. 1865 do dziś istnieje.

Szybkim krokiem rozwijało się nowozałożone Towarzystwo. W krótkim czasie liczba członków przechodziła stu. Dochody tak dalece się wzmogły, iż wkrótce można było urzeczywistnić jeden z celów, który jako dewizę Towarzystwo sobie położyło, tj. zaczęto udzielać znaczne zapomogi niezamożnym członkom. Równie biblioteka wzrosła niebawem do kilkuset tomów. Liczne odczyty miewane na posiedzeniach Towarzystwa, oraz wychodzący wówczas organ młodzieży polskiej w Zurychu *Przyszłość*, dają najlepszy dowód skrzętnej działalności duchowej Towarzystwa.

Lecz niestety nie długo pozostało grono Towarzystwa tak licznem. Jedni pokończyli studja i powrócili do kraju, by stać się pożytecznymi Ojczyźnie, drugich losy dalej w świat popędziły, a w miarę ubytku członków zbyt mało nowych przybywało, tak, że największe niegdyś Towarzystwo akademików w Zurychu zredukowało się na szczupłą liczbę członków.

Przystępując do szczegółowego sprawozdania na rok szkolny 1880/1, nadmieniamy, że Towarzystwo liczyło w roku bieżącym 9 członków czynnych i 5 członków honorowych, pp. Michejdę, Latinka, F. Romaszkana, Michalskiego i Witkowskiego.

W ostatniem półroczu złożył doktorat filozofji p. Jan Wójcik z Warszawy. Z końcem półrocza opuszcza Towarz. p. B. Dobranicki, ucz. mech. z Łodzi w Kongresówce, kończąc studja.

Dzięki zabiegom poprzedników naszych, mamy wszelkie środki, by módz stopniowo osiągnąć tak wzniosłe cele, jakie ma Towarzystwo nasze. Jakkolwiek zbyt mała nas liczba, to jednakże ufni w siłę własną, staramy się, by coraz więcej kwitło Towarzystwo nasze, idąc za hasłem: łączność, koleżeństwo i pomoc wzajemna. Oddaleni od kraju rodzinnego, a przez to otoczeni różnorodnemi obcemi żywiołami, które mł de nasze serca może na inne drogi poprowadzićby mogły; nie zapominamy wszelako o obowiązkach naszych jako Polaków, dla tego też wszelkie prace nasze i spokojne usiłowania bezustannie skierowane są ku podniesieniu dobra naszej kochanej Ojczyzny.

Przyjacielskie stosunki łączyły nas z towarzystwami węgierskiem, włoskiem, szwajcarskiem i austrjackiem.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo 14 zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych, które wypełniano już to załatwianiem spraw Towarzystwa, już to miewali członkowie na posiedzeniach odczyty naukowe, deklamacje, poczem zwykle żywe dyskusje się wywiązywały.

Odczyty miano następujące: a) Szopen i jego utwory; b) Pobyt w Rzymie i Neapolu, p. B. Dobranicki. stud. mech.; o materjałach eksplodujących, p. Kazim. Gąsiorowski stud. chem; o wilgotnem powietrzu w pomieszkaniach ze stanowiska hygienicznego, p. Wład. Onufrowicz dr med.; wpływy pracy umysłowej na moralność, p. W. Preyss stud, inżyn.; a) Stefan Czarnecki jako bohater; b) o słońcu, p. Kazim. Rechniewski stud. inż.; a) emigracja Chińczyków do Ameryki; b) najnowsze pojęcia o wnętrzu ziemi, p. Wacł. Rechniewski stud. inż; a) o wekslu; b) piekarstwo, p. J. Wójcik dr filoz. Towarzystwo należy do międzynarodowej czytelni akademickiej, w której mamy 18 pism polskich.

Należąc do czytelni akademickiej, musieliśmy wszystkie pisma nasze subabonować, nawet te, które czytelnia bezpłatnie otrzymuje. Ta okoliczność spowodowała nas do założenia z początkiem października br. własnej czytelni polskiej, prosimy zatem uprzejmie szan. redakcje, by nam swe pisma nadsyłać raczyły pod adresem bibliotekarza Towarzystwa, pana Gąsiorowskiego, Zurych, Oberstrasse, Unterer Palmhof. Przy tej sposobności nie możemy pominąć złożenia podziękowania szan. redakcjom „Biesiady literackiej" i „Dźwigni", które nam pisma swe bezpłatnie pod wyż wymienionym adresem przesyłają.

Fundusze Towarzystwa: Biblioteka w roku bież. powiększoną została o 43 dzieł, a 84 tomów; w ogóle posiada Towarzystwo 1073 dzieł, a 1575 tom. Stan kasy: dochód 411 fr. 68 ct., rozchód 336 fr. 88 ct., pozostaje 74 fr. 80 ct. Prócz tego kredyt Towarzystwa wynosi 1448 fr. Sumę tę ma Towarz. do żądania od byłych członków, częściowo jako zaległe wkładki miesięczne, częściowo jako zwrot udzielanych pożyczek. Ponieważ wszelkie napomnienia, oraz prośby nie odniosły pożądanych skutków, wzywamy przeto wszystkich tych panów, którzy dotychczas rewersów swych z kasy Towarz. nie wykupili, by w ciągu 2ch tygodni z długów swych do Towarz. uiścić się zechcieli (adres: Towarz. młodzieży polskiej Zurych, Oberstrasse. Unterer Palmhof), w przeciwnym razie bowiem zmuszeni będziemy po upływie oznaczonego terminu ostatecznie wezwanie nasze w pismach publicznych powtórzyć, wymieniając zarazem nazwiska dłużników Towarz., oraz kwoty, które są winni.

Panom, którzy stypendja z kasy Towarz. pobierali i dotychczas tychże zwrócić nie byli w stanie, przypominamy o wiadomych im moralnych obowiązkach co do rzeczonej kwestji. Pieniądze te bowiem przeznaczone będą na cele, jakim dotąd służyły.

W skład zarządu wchodzili w zimowem półroczu pp. Witołd Preyss przewodniczący, Wacław Rechniewski pisarz, Bernard Dobranicki skarbnik, Kazimierz Gąsiorowski bibliotekarz. W półroczu letniem zarząd pozostał ten sam, z tą tylko zmianą, iż w miejsce Rechniewskiego wybrano pisarzem Rafała Łopacińskiego.

Zurych 20. lipca 1881.

W imieniu Tow. młodz. pol. w Zurychu
*Witołd Preyss* przewodniczący.

## Wycieczka lekarzy polskich do Krynicy.

**Krynica** 27. lipca. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem, przy dość sprzyjającej pogodzie wystrzały moździerzowe i iluminacja przy źródle, powołały połowę publiczności na tak zwany deptak, dla przypatrzenia się przybywającym z Muszyny lekarzom z różnych stron Polski.

Muzyka zakładowa i ognie sztuczne oznajmiły przybycie gości, którzy powysiadali z wózków i po przywitaniu, piechotą, poprzedzeni muzyką, przybyli do restauracji pod Barankiem i po uściskach ze znajomymi gośćmi krynickimi zasiedli do przygotowanych stołów, a po krótkiej kolacji, udali się przybyli do różnych mieszkań już dla nich zamówionych. Zapowiedziana na dzień następny uroczystość otwarcia pomnika Kraszewskiego w Krynicy na Edwardówce itp. uroczystości zaciekawiły mieszkańców, tem więcej, gdy nazajutrz o godzinie 7. rano pobudka zbudziła wszystkich. Czemprędzej pospieszono do zdroju powitać gości w ściślejszych kółkach, lecz niestety z powodu zwykłej tu niepogody skończyło się tylko na zbadaniu mocy wód u źródła i pospieszono do krakowskiego Hotelu na bankiet urządzony przez Zakład. Zebrało się 60 lekarzy z miejscowymi sześcioma, przy współudziale zarządzającego p. Sokołowskiego i przewodniczącego, zaproszonego w imieniu gości krynickich Włodziemierza hr. Dzieduszyckiego i historyka bawiącego tu, p. Schmitta; po odegraniu hymnu austrjackiego, wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć panującego, a gdy zagrano hymn polski zabrano się do konsumowania obiadu dobrze przyrządzonego, a później wznoszono toasty. Pierwszy głos zabrał przewodniczący wycieczki dr. Lutostański, powiadamiając o celu zjazdu z różnych stron kraju naszego, a nawet i pobratymczego nam czeskiego.

Następnie zabrał głos lekarz zakładowy dr. Zieleniecki, dziękując kolegom za odwiedzenie Krynicy i za to, że dają ciągłe dowody, iż w kraju naszym mamy źródła uzdrawiające.

Trzeci głos zabrał profesor Schmidt. Wspomniał o przybyciu delegata czeskiego w osobie dr. Tonnera, dowodząc, że chociaż kraj nasz rozszarpany na trzy szmaty, jedynie tu pod rządem najmiłościwiej nam panującego Franciszka Józefa mogą się zebrać nasi rodacy i swobodnie mówić o wszystkiem co dotyczy kraju, nie krępując wolnej myśli.

Czwarty przemawiał dr. Tonner z Pragi dziękując za wyjawienie tych szczerych uczuć

…erskich. Oświadczył dalej, że wysłany przez …ich ziomków powie im za powrotem, że tyl… z Polakami idąc ręka w rękę mogą współ… dojść prędzej do jednakowych celów.

Następnie przemawiał dr. Markiewicz z …rszawy o celu zjazdu niniejszego, odszczegól…ąc nieobecnego jubilata dra Majera, poczem …iesiono toasty i okrzyki, oraz wysłano tele…m do Szczawnicy do dra Majera. W dalszym …gu przemawiał bawiący tu na kuracji Włodz… Dieduszycki w gorących a serdecznych sło…ch z takiem przejęciem się, że pod koniec …wa ta wzbudziła smutny nastrój, głęboką sen…ję i nie jedną łzę wycisnęła, szczególniej gdy …omniał mówiący, że wtedy będziemy silni …ej nas, zespolnych braci słowian, zabierze … do tej mozolnej i trudnej pracy w każdym …wodzie, która do pożądanych celów i . . . . . . . . . . . . . . . . niosącej pomoc innym naro…n doprowadzić może. Przeciągłe oklaski, bra… i toasty odpowiedziały na te przekonywające …wą.

Następnie przemówił po czesku dr. Antoni …alik, przybyły z Pragi, popierając słowa swo…go ziomka dr. Tonuera i hr. Dieduszyckiego. …zemawiał jeszcze obywatel leczący się w Kry…y p. Znamirowski o obowiązkach dla ludu i …mi ojczystej, p. Domański, profesor uniwersy…u Jagiellońskiego, wyliczył zasługi Majera i …ych uczonych a zasłużonych w kraju.

Dr. Rydel wniósł toast „kochajmy się“ a p. So…ło…wski zarządca zakładu kąpielowego w ser…cznych, a treściwych słowach, dziękował wszyst…m pp. lekarzom za poparcie zakładu, czego …wodem jest coraz liczniej przybywająca publi…ność. Wyraził także nadzieję, że zakład, przy…ozdobiony wkrótce zostanie i prosił o dalsze po…rcie usprawiedliwiając się z skromnego przy…eia staropolskiem: „Czem chata bogata tem …da“. W końcu dr. Lutostański jako przewo…iczący wycieczki wezwał wszystkich kolegów …o pożegnania się z hr. Dieduszyckim jako re…rezentantem gości kryničkich i panem Sokołow…kim, a następnie do wsiadania na wózki, które …iały odwieźć gości do Zegestowa i Lubowni, …ddalonej o cztery mile, dawnej stolicy staro…twa Spiskiego, a następnie do Szczawnicy i Za…opanego.

# Rolnictwo przemysł i handel

Nadzieje eksportu zboża polepszyły się o …yle, że potrzeba przywozu produktów do Francji …ię Niemiec będzie większą niż dotąd sądzono, … nadto żniwo rumuńskie nie dopisało. Z tego …owodu spekulacja giełdowa, biorąc w rachubę …wentualną podwyżkę dochodów instytucyj trans…portowych, rzucała do targowania ich akcyj. I …tąd to pochodzi podwyżka kursu akcyj żeglugi …parowej, kolei Kar. Ludwika, kolei południowej, …kolei państwowej tudzież stowarzyszeń, wypo…życzających wagony.

**Lwów** 30. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 11·— do 11·50, pszenica biała złr. 11·— do 11·50, pszenica żółta złr. 10·50 do złr. 10·75, pszenica jesienna złr. —·— do złr. —·—, żyto złr. 9·25 do złr. 9·40, jęczmień browarny złr. 6·50 do złr. 7·—, jęczmień pastewny złr. 6·50 do 7·—, owies złr. 6·— do 6·25, groch do gotowania złr. 8·— do 9·—, groch pastewny złr. 6·75 do 7·—, wyka złr. 5·50 do 6·—, bób złr. 8·50 do 11·—, kukurudza stara złr. 6·25 do 6·50, kukurudza nowa złr. 6·— do 6·25, rzepak zimowy złr. 11·50 do 11·75, rzepak letni złr. 10·75 do 11·25, lnianka złr. 9·20 do 9·50, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 25 - do 34 —, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30 — do 32·50.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 33·87 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·23½, napoleondor złr. 9·30½.

**Wiedeń** 28. lipca. Na dzisiejszy targ dowiezono cieląt 2763, zabitych wieprzów 60, żywych owiec 5064, zabitych owiec —, jagniąt —, żywej nierogacizny 1162 sztuk.

Cielęta płacono żywe 28·— do 48·—, zabite —·— do —·— zabite wieprze złr. 48·— do złr. 58 —, żywe owce ciężkie dla eksportu strzyżone złr. 44·— do złr. 48 —, w wełnie złr. —·— do złr. —·—, lekki towar złr. 38·— do złr. 42 —, zabite owce złr. —·— do złr. —·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary —·— do —·—, galicyjska nierogacizna złr. 38·— do 44·—, węgierska złr. 44·— do 48·— za 100 kilo żywej wagi.

*J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.*

# Przegląd polityczny.

**Lwów 30. lipca.**

Wielkopolska zajęta jest jak zwykle bardzo gorliwie przygotowaniami do wyborów parlamentarnych. Wszystkie okręgi księztwa i Prus Zachodnich stawiają kandydatów, a dotychczasowi posłowie jeżdżą i zdają sprawę ze swych czynności przed wyborcami. Zwrócono także uwagę na Szląsk górny, aby i tam można przeprowadzić wybór kandydatów polskich.

Doniesienia dotychczasowe o terminie zwołania sejmów krajowych w Przedlitawji ciągle jeszcze są niedokładne. *Politik* zaprzecza dziś wieści o zwołaniu sejmu czeskiego na dzień 10. września, i pisze, że nastąpi to prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie września, a czas trwania sesji sejmowej bynajmniej jeszcze nie jest oznaczony.

W gradeckiej Izbie handlowej składał temi dniami raport hr. W u r m b r a n d z czynności Rady państwa Mowa jego przy tej sposobności wygłoszona jest istnym aktem oskarżenia rządu —o ile widać z treści telegraficznej. Ubolewał między innemi, że w sprawie podatku gruntowego niektórzy posłowie niemieccy (z Czech) odbiegli wspólnego sztandaru dla p r o b l e m a t y c z n y c h k o r z y ś c i p r o w i n c j o n a l n y c h. Wurmbrand jest jak wiadomo, autorem wniosku, aby język niemiecki był uznany za język państwa. Głównie tedy rozszerzał się nad tym przedmiotem, i uważał za rzecz niepojętą, jak którykolwiek minister austrjacki może być temu przeciwny. W końcu wyraził zdanie, że r o z w i ą z a n i e R a d y p a ń s t w a w n a j b l i ż s z e j p r z y s z ł o ś c i j e s t m o ż e b n e, poczem nastąpi ministerstwo urzędnicze, które centraliści będą musieli popierać. Jest to horoskop nader wątpliwej natury, i niechaj się cieszą nim Niemcy gradeccy wraz z Wurmbrandem.

Od kilku dni nie mając czem innem, dzienniki centralistyczne niepokoiły publiczność pogłoskami o przygotowującem się nadzwyczajnem opodatkowaniu stowarzyszeń losowych, tj. takich spółek, które dla własnej korzyści zakupując losy, spekulują na wygrane. *Wiener Abd. Post* zaprzecza dziś tym pogłoskom.

Czytelnicy pamiętają doniesienia o ekscesie, którego się w pewnem miasteczku Krainy dopuścił był starosta tamtejszy Vesteneck, biorąc udział w wybijaniu okien jednemu z mieszkańców. Po długich dochodzeniach sąd skazał starostę na 8-dniowy areszt. Temi dniami ma się odbyć rozprawa apelacyjna w tym procesie przed trybunałem w Lublanie.

Ambasada hiszpańska w Wiedniu zarzuconą jest — jak donosi *Wiener Allg. Ztg.*, listami od żydów galicyjskich i rosyjskich, którzy żądają wyjaśnień o warunkach przesiedlenia się na stały pobyt w Hiszpanji, a nadto bez wyjątku prawie proszą o zapomogi. Wątpić należy, aby Hiszpanja była skorą do tego.

Niemcy miały swoich reprezentantów wojskowych dotąd tylko w Petersburgu, Paryżu, Wiedniu, Brukseli, Bernie i Monachium. Teraz utworzono takąż posadę także w Carogrodzie, na którą wyznaczony pułkownik sztabu jeneralnego von Deines, już wyjechał.

O przyczynach bójki z żydami, która w końcu ubiegłego tygodnia zaszła w Hammersteinie, w pobliżu Szczecinka, w Prusach zachodnich, piszą do wydawanego przez dr. Henricego *Reichsherolda:*

„Ze Szczecinka wynoszą się synowie Izraela, w skutek czego przybyła gromada żydów także do Hammersteinu. To nie podobało się tamtejszym obywatelom, wezwali więc tych żydów do opuszczenia miasta. „My tu już dosyć mamy żydów“ — mówiono sobie. Żyd Natansohn, który zastępuje burmistrza, u wód bawiącego, kazał przeczytać paragrafy kodeksu karnego o zaburzeniach i poprosił landrata o 5 żandarmów. Przybycie ich było znakiem do tumultu, w którym powybijano żydom szyby.“

Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu Zankowa i Sławejkowa w Bułgarji. Z Bukaresztu zrobili sobie oni wraz z Karawełowem wycieczkę do Plewny dla porozumienia się ze swoimi stronnikami. Karawelów powrócił zaraz z Ruszczuk, a kolegów jego uwięziono. Książę Bułgarski zaprowadził surową cenzurę, i wydawnictwa dziennikarskie uczynił zawisłemi od składania kaucji 7000 franków.

W środę minister bułgarski S t o j c z e w, który z inżynierem Tomaszem Horrowerem brał udział w tak zwanej conference à quatre w Wiedniu, wyjechał z powrotem do Sofji.

Ze Stambułu jest dziś tylko ta nowina, że za głównego instygatora przeciwko Mithatowi paszy uważają Osmana paszę.

O zjeździe strzeleckim w Monachjum nie wiele zajmującego. Mimo wszelkich usiłowań, aby mu nadać cechę demonstracji politycznej, wszystko odbywa się spokojnie wśród festynów ludowych, połączonych z produkcjami humorystycznemi, według wzoru *Fligende Blätter*. Parę razy burza podobna do zeszłorocznej wiedeńskiej, narobiła szkód w barakach. Korespondenci z lubością opisują między innemi akt pieczenia 10-cetnarowego wołu na rożnie pod gołem niebem, i przedstawienie komicznego posągu Münchhausena, który odsłonięty, nudną mowę festynową, przerwał potężnem kichnięciem.

Nagły wyjazd cara do Moskwy nie powinien nikogo zadziwiać, komu wiadomo, że oddawna już przestano ogłaszać programy wycieczek carskich. Familja carska pod silną eskortą przybyła dnia 28. bm. do Kremlu. Godzina przybycia nie była zapowiedzianą, aby rewolucjoniści nie mogli żadnego planu ułożyć i tylko gubernator wyjechał był naprzeciwko do Tweru. Wczoraj odbywały się w Kremlu recepcje galowe.

Tymczasem pomiędzy ludem prostym w Rosji krąży pogłoska o mesjaszu, który ma się zjawić zaraz po żniwach za inicjatywą Bogarodzicy Rjeżańskiej, i oczyścić świętą Rosję z „panów“ i ze wszystkiego, co nieczyste. Tajemnicze postacie snują się od wsi do wsi, i podsuwają ludowi takie gadki. Kilku proroków miała już policja schwytać.

W Smoleńsku zasuspendowano na 8 miesięcy jedyne wychodzące tam pismo perjodyczne, a mieszkańcy udali się do Ignatjewa, aby przecież bodaj jednemu dziennikowi pozwolił światła dziennego.

Odprawiony W. ks. Konstanty, otrzymał podobno rozkaz zamieszkania w Krymie.

Stronnitwa francuzkie zabierają się do organizacji wyborów. Sam Gambetta wybiera się w podróż agitacyjną.

Konserwatywni parowie Angii odbyli temi dniami konferencję u margr. Salisburego w sprawie bilu agrarnego irlandzkiego.

Rząd angielski wprowadzając ową organizację armji, spensjonował od razu 45 jenerałów, 66 jenerał-poruczników i 34 jenerał-majorów, z powodu wieku. Do rzędu tych emerytów należy także lord Napier of Magdala.

# Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

**Wiedeń** 30. lipca. *N. fr. Presse* donosi, że następca tronu, cesarzewicz Rudolf, przybędzie na manewry jesienne do Galicji.

**Wiedeń** 30. lipca. Odbycie międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu naznaczono na dzień 29. i 30. sierpnia (patrz pryw. telegr. z Budapesztu.)

**Wiedeń** 30. lipca. Starosta Lasser został już przez 27 gmin powiatu Sechshaus zamianowany obywatelem honorowym.

**Wiedeń** 30. lipca. W krajach alpejskich spadły śniegi.

**Budapeszt** 30. lipca. W Nagy-Becskerek obawiają się sceny à la Bartha (w Kołoszwarze). Oficerowie huzarscy wyzwali tam na pojedynek redakcję tygodnika torontalskiego. Redaktor odmówił. Oficerowie grożą mu obiciem. Redaktor w skutek tego chodzi z nabitemi pistoletami. Władze nie poczyniły dotąd żadnych ostrożności, aby zapobiedz skandalowi.

**Budapeszt** 30. lipca. Międzynarodowy targ z b o ż o w y odbędzie się tu d. 1. września.

**Paryż** 30. lipca. Bejowi tunetańskiemu uciekli z szeregów prawie wszyscy żołnierze.

**Petersburg** 30. lipca. Ignatiew wydał polecenie, aby e n c y k l i k ę papiezką o obowiązkach poddanych dla panujących odczytano we wszystkich kościołach w odpowiednich językach.

**Wiedeń** 30 lipca. Biuletyn zakładu meteorologicznego donosi o zmianie wiatru na południowy i wypogodzeniu się. Prawdopodobnem jest szybkie podniesienie się temperatury.

# Telegramy biura korespondencyjnego

**Wiedeń** 29. lipca. *Politische Correspondenz* oświadcza, że wiadomość dzienników, iż minister baron H a y m e r l e z powodu nastąpić mającego spotkania cesarzów udaje się do Gastein, jest zupełnie bezzasadną.

**Wiedeń** 29. lipca. Z powodu śmierci księcia Koburgskiego zarządzono ośmiodniową żałobę dworską.

**Praga** 29 lipca. Kierownik namiestnictwa, fmp. K r a u s, wyjechał dziś po południu do Wiednia. Z powodu pierwszych ekscesów studenckich przeciw stowarzyszeniu studentów niemieckich „Carolina“ na przedmieściu „Winniki“, skazany został technik Prochaska za zbiegowisko, na 14 dniowy areszt.

**Paryż** 29. lipca. W Izbie odczytano dekret zamykający sesję. G a m b e t t a miał mowę, w której dziękując za poparcie, dodał: „Kraj osądzi czynności Izby, a każdy musi się ugiąć przed tym wyrokiem“. Według wiadomości z Oranu, skombinowany ruch trzech kolumn, wychodzących z Saidy, Sebdu i Gerywille ma na celu Mecherję, gdzie założony będzie obóz oszańcowany, który służyć będzie za podstawę operacyjną wielkiej kolumnie ekspedycyjnej, mającej dotrzeć w jesieni aż do Fignig. Francuzi obsadzili wyspę Dżerba.

**Tunis** 30. lipca. Ali Benhalifa, naczelnik powstańców Sfaksu wysłał emisarjuszów do kilka pokoleń, aby chwyciły za broń. Wszędzie mu odmówiono.

**Londyn** 29. lipca. W Izbie oznajmił H a r t i n g t o n, że wice-król indyjski polecił komendantowi wojsk angielskich, H u m e'm u, aby w razie niepokojów skoncentrował swoją dywizję w okolicy Quettah.

**Stambuł** 29. lipca. Skazani w procesie o zamordowanie A b d u l - A z i s a wyjechali ztąd wczoraj wieczór na okręcie państwowym „Thalia“ do Hedżaz.

**Londyn** 29. lipca. Kilka dzienników porannych donosi, że policja stara się wyśledzić liczbę i nazwiska delegatów ostatniego kongresu rewolucyjnego. Rząd ma zamiar ścigać sądownie niektórych uczestników.

Według wiadomości urzędowych przyszło do potyczki pomiędzy D j u b e m i A b d u r a h m a n e m pod Karetzlatta, oddalonego o 32 mile od Kandaharu. Po walce przeszła jazda kandaharska do Ejuba. Kandahar nader słabo jest obsadzony.

**Rzym** 29. lipca. Zaprzeczają tu stanowczo doniesieniu *Standarda*, że Austrja i Hiszpania ofiarowały swoje pośrednictwo, celem przywrócenia „modus vivendi“ pomiędzy papieżem i rządem włoskim.

**Londyn** 30. lipca. Izba gmin przyjęła po półszostagodzinnej rozprawie 220 głosami przeciw 14 bil agrarny irlandzki w trzeciem czytaniu. Naczelnicy i większa liczba konserwatystów, tudzież wielu zwolenników P a r n e l l a wstrzymało się od głosowania. Izba lordów przyjęła bil w pierwszem czytaniu.

**Stambuł** 30. lipca. Dzienniki tureckie publikują urzędowe communique, które streszczając proces o zamordowanie sułtana, powiada: Ponieważ M a h m u d pasza i N u r i pasza powołując się na iradę sułtańską, przyznali się do zamordowania A b d u l A z i s a i prosili o łaskę cesarską, nadzwyczajna wielka rada postanowiła po zbadaniu ich suplik i skonstatowaniu egzystencji tejże irady, jednogłośnie, aby zmienić skazanym rodzaj kary, w skutek czego i w myśl irady Abdul Hamida zostali wszyscy skazani wyekspedjowani do Taif koło Mekki.

Członkowie europejskiej komisji pogranicznej udadzą się 3. sierpnia w celu dalszego prowadzenia operacyj. Nie odpowiedzieli oni dotąd na prośbę Porty o 14 dniową zwłokę dla oddania drugiej sekcji. W sprawie tej mają oni postanowić dopiero na miejscu, ale większość ma być przeciwko temu.

**Durban** 29. lipca. Rokowania komisji angielskiej z Boerami zostały ukończone niemal zadowalająco. Główne warunki konwencji są: Anglicy mają prawo przechodu wojsk i prawo kontroli nad stosunkami Transwaalu z zagranicą. Zniesienie niewolnictwa i swoboda wyznań. Jeżeli rada ludowa nie uchwali ratyfikacji tej ugody w przeciągu trzech miesięcy, natenczas królowa angielska podejmie na nowo swoje prawo udzielności.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń** 30. lipca godzina 10 min. 42. Akcje kredytowe 365·—, Anglo-Austr. 152·80, Akcje banku Union 147·25, Kolej Karola Lud. 327·—, Południ. 13·50, Renta papierowa — —, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·31, Rubel papier. 1·23½. Usposobienie stałe.

**Wiedeń** 29. lipca godzina 2. min. 25. Losy kredytowe 183·25, Węg. akcje kredyt. 358·50, Akcje anglo-austr. 152·60, Akcje banku Union 147·25, Akcje kred. Karola Ludwika 327·—, Akcje kolei północnej 236. —. Akcje kolei południowej 131·25, Akcje kolei Alföldzkiej 180·50, Akcje kolei Elżbiety 209·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej —·—, Wiedeńskie losy —·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·20, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·80, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 117·60, Akcje banku związkowego 138·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 128·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. ustalone.

**Wiedeń** 29. lipca godzina 4 min. 40. — Jednolity dług Państwa w bankn. 77·90, w srebrze 78·75, Renta w złocie 94 —, Losy pożyczki z roku 1860 132·50, Akcje banku wiedeńskiego 83·—, kredytowego 364·40, Londyn 117·35, Srebro —·—, Napoleond'or 9·31 —, Dukat ces. men. 5·55, 100 marek niemieckich 57·35

**Berlin** 29. lipca godzina 4. min. 40. Rosyjskie banknoty 215·10, Akcje kredytowe 635·50, Lombardy 229·—, Galicyjskie 142·40, Kolei Rumuńskiej 64·—, Austrjackie banknoty 174·50. Po zamknięciu giełdy — — kredytowe —·—. Lombardy —·—.

**Paryż** 3% Renta 85·47.

**Telegramy zbożowe** z dnia 29. lipca. — W i e d e ń: Pszenica 12·60 do 12·75 zł., żyto 9·10 do 9·50 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·75 do 36·— zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·32 do 11·35 zł., rzepak (sierpień-wrzesień) 12⅞ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (lipiec) 21·—, żyto —·—, spiritus loco 57·—, olej rzepakowy 54·30. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 68 —, olej rzepakowy 80·50, spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus — —, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

**Nafta.** W i e d e ń 30. lipca. — 16·— do 16·25. B r e m a: 7·45 do —·—. H a m b u r g: 7.20, na lipiec 7·30, na sierpień-grudzień 7·55 A n t w e r p j a: na lipiec 18½ N o w y - Y o r k: 7¾ F i l a d e l f i a: 7½.

# Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 50 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).



| Dnia 29. lipca. Lwów, z Izby handlowej. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| I. *Akcje za sztukę à 200 zł.* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 328 50 | 325 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 186 — | 183 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 314 — | 310 — |
| „ Kredytowego gal. | 260 | 256 — |
| II. *Listy zastawne na 100 zł.* | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 102 85 | 101 85 |
| „ „ „ 4% „ | 97 15 | 96 15 |
| „ „ „ 5% „ | 102 85 | 101 85 |
| Banku hip. gal. 6% „ | 104 25 | 103 25 |
| „ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem. | 103 50 | 102 25 |
| III. *Listy dłużne na 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | 105 50 | 103 50 |
| Ogól. rol. kred. zakład dl. Gal. i Buk. 6% los w 15 l. | 94 | 92 |
| IV. *Obligi na 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 102 60 | 101 60 |
| Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6% | 103 50 | 102 50 |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 104 25 | 103 — |
| Losy miasta Krakowa | 21 25 | 19 25 |
| „ „ Stanisławowa | 26 — | 24 — |
| V. *Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 57 | 5 47 |
| „ cesarski | 5 59 | 5 49 |
| 20 frankówka | 9 36 | 9 26 |
| Pół-imperjał rosyjski | 9 63 | 9 53 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 65 | 1 60 |
| „ „ papierowy | 1 24 | 1 22 |
| 100 marek niemieckich | 57 75 | 57 10 |
| Srebro za 100 zł. | 100 50 | 99 50 |
| Kupony w srebrze | 100 — | 99 25 |
| **Wiedeń,** 28. lipca. | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| Renta papierowa | 77 9[illegible] | 77 80 |
| „ srebrna | 78 90 | 78 7[illegible] |
| „ złota | 94 25 | 94 |
| Losy z r. 1854 2½% | 122 75 | 122 2[illegible] |
| „ „ 1860 4% 500 złr. | 133 — | 132 30 |
| „ „ 1860 4% 100 złr. | 135 25 | [illegible]4 75 |
| „ „ 1864 | 176 25 | 175 75 |
| „ „ 1864 ½ | 174 — | 173 5[illegible] |
| „ Como-Renten | 28 — | 27 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie | 106 50 | 106 — |
| Bukowińskie | 101 — | 100 — |
| Galicyjskie | 102 25 | 101 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Niższo-austrjackie | 106 50 | 105 50 |
| Wyższo-austrjackie | — — | 108 |
| Szląskie | — — | 108 |
| Styryjskie | — | 104 75 |
| Siedmiogrodzkie | 99 50 | 98 50 |
| Węgierskie | 100 50 | 100 — |
| „ z klauz. 1867 | 100 — | 9[illegible] — |
| Obligi poż. kolei węgier | 134 75 | 134 50 |
| Renta węgierska złota | 117 75 | 117 60 |
| „ „ za kolej wsch. | — — | 98 — |
| *Akcje bankowe* | | |
| Anglo-austrjack. Banku | 152 20 | 151 80 |
| Ziemskie kred. węgiersk. | — | |
| „ „ austrjackie | 347 50 | 347 — |
| Zakład kred. d. hand. i pr. | 364 50 | 364 — |
| „ „ węgierski | [illegible] — | 35[illegible] 5[illegible] |
| Bank depozytowy | 261 — | 260 — |
| Tow. eskomp. niż. austr. | 845 | 840 — |
| Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz. | — | |
| Austro-węg. banku N.-E. | 833 | 831 |
| Wied. Bankverein | 137 25 | 137 |
| Unionbank | 146 25 | 146 — |
| *Akcje kolei.* | | |
| Kolej Albrechta | 91 — | 90 50 |
| „ Alföld-Fiume | 180 — | 179 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 645 | 645 — |
| Kolej Elżbiety | 209 50 | [illegible]9 — |
| „ półn. Ferdynanda | 23[illegible] | 2360 |
| „ Franciszka Józefa | 195 50 | 195 — |
| „ g. Karola Ludwika | 327 25 | 327 — |
| „ Koszycko-Oderber. | 152 5[illegible] | 152 — |
| „ Lwow.-Czer.-Jaska | 184 50 | 183 75 |
| „ Północ.-austrjackie | [illegible]3 | [illegible]22 50 |
| „ „ „ Lit. B. | 249 75 | 249 25 |
| „ Rudolfa | 165 7[illegible] | 165 25 |
| „ Siedmiogrodzka | 170 — | 169 50 |
| „ towarzystwa państ. | 357 75 | 357 25 |
| „ południ. (Lombardy) | 132 25 | 131 75 |
| „ Cisańska | 248 50 | 248 — |
| „ węg. g. Łupkowska | 170 — | 169 50 |
| *L o s y.* | | |
| Regulacji Dunaju | 116 2[illegible] | 115 75 |
| Premiowe Wiedeńskie | 1[illegible]5 75 | 135 25 |
| „ Węgierskie | 129 — | 128 5[illegible] |
| „ Tureckie | 25 — | 24 50 |
| Kredytowe | 183 2[illegible] | 1[illegible]4 75 |
| Klary | 43 75 | 43 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi par. na Dunaju | 112 — | 111 75 |
| Keglewicha | 17 | 16 — |
| Krakowskie | 20 50 | 2[illegible] — |
| Miasta Budy | — | 40 50 |
| Palffy | 41 75 | 41 — |
| Rudolfa | 19 50 | — — |
| Salma | 51 75 | 5[illegible] — |
| St. Genois | 5[illegible] — | 48 — |
| Stanisławowskie | 25 50 | 25 — |
| Waldsteina | 31 50 | 30 50 |
| Windischgrätza | 43 75 | 44 — |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Albrechta | 96 — | 95 75 |
| Elżbiety | 100 50 | 100 — |
| Ferdynanda północna | — | 106 — |
| Franciszka Józefa | [illegible] 70 | 1[illegible]2 40 |
| Gal. Karola Lud. I Em. | 99 75 | 99 50 |
| „ „ „ II „ | — | — — |
| Koszycko-Oderbergsk | 97 50 | 97 20 |
| Lwowsko-Czern. I. E. | 97 — | 96 75 |
| „ „ II | 101 50 | 101 — |
| Rudolfa | 100 [illegible]0 | 10[illegible] 10 |
| Siedmiogrodzka | 94 25 | 94 — |
| Kolei państwowej | 179 — | [illegible]8 50 |
| „ połudn. (Lomb.) | 1[illegible]2 50 | 13[illegible] 25 |
| „ Cisańskiej | 10[illegible] 25 | 101 75 |
| Węg. gal. Łupkowska | 94 60 | 94 30 |
| *W a l u t y.* | | |
| Dukaty ważne | 5 57 | 5 55 |
| 20 frankówki | 9 31 | 9 30 |
| Imperjały rosyjskie | 9 58 | 9 56 |
| Funty szterl. angielsk. | 11 72 | 11 67 |
| Liry tureckie złote | 10 63 | 10 61 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony srebr. za 100 | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 57 35 | 57 30 |
| Ruble papierowe | 123 — | 122 50 |
| **Warszawa 25 lipca.** | | |
| 4½% Listy zastawne II | — | — — |
| kupon | 035 | — — |
| 5% Listy zastawne 1869 | 100 — | — — |
| kupon | 045 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | 87 10 | — — |
| kupon | 060 | — — |

**PARASOLKI** letnie
*od 75 cnt. do złr. 1·30.*
**KWIATY**
*francuskie.*
**WSTĄŻKI i PIÓRA**
do ubierania kapeluszy damskich.
2091 14—0 2

**K**wiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

**W**stążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

**G**arniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

**R**ękawiczki jak najlepsze pragskie, glac. i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

**Ż**abotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

**F**anschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

**P**ończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

**S**zaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

**MAGAZYN DAMSKI**
# KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

---

**TEATR LETNI**
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Sobotę dnia 30. lipca 1881.
## ZIELONA WYSPA
czyli
**100 dziewic**
opera komiczna w 3ch aktach z muzyką Lecocq'a, przekład z francuzkiego R. Morozowicza.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

---

Prawnik z obszerną w ciągu czterolecia uniwers. po różnych kancelarjach czerpaną praktyką ofiaruje pracę jako
## Kandydat Adwokatury
za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty po koniec października pod lit. **A. B.** Lwów, ulica Korytna l. 3.
23 1 2—2

---

Soeben erschien 11. sehr verm. Auflage
Die preisgekrönte
**Manneskraft,**
deren Verfall und Rettung
dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
**Med. Dr. Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät,
Wien, Franzens-Ring 22.

---



**Tani i dobry**
## Patent. postrzygacz murawy
niezrównanej konstrukcji, wydatny w pracy i w cenie. Rzecz nader praktyczna dla posiadaczy wielkich i małych ogrodów. Sprzedaję go w 4 rozmiarach po cenie **6, 8, 9 i 10 złr.** za sztukę.
**KRAUSS & Co.** 2204 5—8
w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.

---

**Wszech nauk lekarskich**
## Dr. Witold Jaroszyński,
**od 1. Września**
ordynuje w **Meran**.
mieszka villa Koch, Landstrasse Nr. 261. — Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek. 2151 10—17

---

## Pociąg do pijaństwa
*może być wyleczonym*
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
## ANTIMETTYSTIKON
**Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.**
Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższa szczegóły w opisie użycia. 2261 3—?
**Cena flaszki z przepisem użycia z · 1·50.** Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech).

---

# Wilhelm Jungmann & Neffe
c. k. dostawca nadworny
## nowości jedwabnych i wełnianych
będzie mieć od **sierpnia** skład:
## We Wiedniu Albrechtsplatz Nr. 3
**(za c. k. operą nadworną).**
**Wzory na żądanie wysełamy franco.**
4–6 2244

---

## Handel towarów korzennych i mieszanych
w Sokalu
**A. W. GROT,**
potrzebuje 2.09 1—4
## praktykanta do sklepu.

---

Do sprzedania
## Majątek ziemski
o ¼ mili od stacji kolejowej a 1½ mili od Lwowa oddalony, zawierający 700 morgów obszaru arondowanego, z doskonałemi, nowemi murowanemi budynkami; dom mieszkalny wśród pięknego parku położony, browar piwny i chmielarnia. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość **u adwokata dra Tilla, ulica Jagiellońska l. 2, we Lwowie.** 2305 1—1

---

# PŁOTNA
**wyrobu krajowego,**
a mianowicie:
Piękne białe korczyńskie czyste lniane
na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.
RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60
**Półbielone płótna błażowskie**
*lniane i konopne*
na prześcieradła kąpielowe, ścireczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie.
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę
Gotowe ścireczki po 25 i 32 cnt. sztuka
2094 **poleca handel** 13—0
## ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

---



## Oryginalne Singera maszyny do szycia,
których rozprzedaż w roku 1880 wynosiła
**538 609 sztuk,**
*czyli o 107.442 sztuk więcej, niż w roku poprzednim,*
mają przez 30 lat niezrównane powodzenie, tak że oryginalne maszyny Singera nietylko do użytku familijnego ze wszystkich maszyn do szycia są najbardziej wzięte, ale także do wszelkiego użytku przemysłowego, i że pod względem konstrukcji, dobroci, wydatności w pracy i trwałości żaden fabrykat ich nie dosięga.
Oryginalne Singera maszyny do szycia są zaopatrzone najnowszemi ulepszeniami i przyrządami pomocniczemi. Szczególnie zwracam uwagę na nowy aparat deptakowy, który po obu stronach ma znak ochronny firmy Singer Manufacturing Co. Przyrząd ten w skutek swojej nowej zmyślnej konstrukcji nie potrzebuje nigdy naprawy, nie robi żadnego szelestu podczas szycia i umożebnia nawet słabowitym osobom pracę bez trudu.
**Tylko prawdziwa,** jeżeli maszyna na łęku swoim ma znak fabryczny, tudzież całą firmę: „The Singer Manufacturing Co." 2112 12—0
## G. NEIDLINGER, 3 plac Halicki 3.
W interesie Publiczności, i aby każdemu nawet niezamożnemu umożebnić sprawienie sobie oryginalnej Singera maszyny do szycia, sprzedajemy je bez podwyższania ceny drobnemi ratami **tygodniowemi po 1 złr.**, przyjmując w zapłacie także stare i nieodpowiedne maszyny wszelkich systemów.

---

## J. PADEWSKI
**Lwów, Rynek l. 18,**
poleca najtaniej
**prawdziwą karawanową**
## HERBATĘ
Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.
Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2143 39—0

---

## NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
**we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.**
**urządzone z wygodą i elegancją.**
CENY NASTĘPUJĄCE:

| | | |
|---|---|---|
| Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną | 1 złr. — | ct. |
| Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną | — „ | 90 „ |
| Wanna cynkowa jasno polerowana | — „ | 55 „ |
| Wanna metalowa (email) | — „ | 35 „ |

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 87—0

---



## T. OKORNICKI
**MAGAZYN**
## porcelany i szkła
**we Lwowie, Rynek l. 38.**
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po cenach najniższych.
Wzory kompletnych serwisów na żądanie rozsyłam pocztą do wyboru.

---

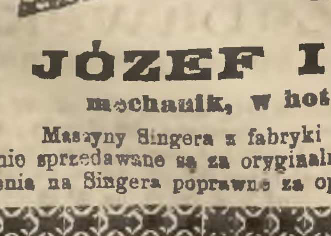
## J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
## optyk i mechanik
**We Lwowie,**
**ulica Karola Ludwika l. 9,**
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej masiCy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·30 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsCaigi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy mierniczo.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2105 31—0
Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.
***J. Neuhöfer,***
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

---

# Odznaczenie!
## Trzy wielkie medale zasługi i list pochwalny,
***za wodę lwowską.***
Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem.
Woda lwowska z wielkim sukcesem zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe, gdyż zapach wody lwowskiej trwa co najmniej dwa tygodnie. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą i jest obecnie pożądaną tak w salonach jak i w gotowalniach. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, kilka kropel wody lwowskiej wystarcza do odświeżenia powietrza w wielkim salonie, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.
**Woda lawendowo-ambrowa.** Posiada bardzo przyjemny aromatyczny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, nie mniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1.20.
Pół flakona 70 ct.
**Woda lawendowa podwójna.** Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukien, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia się, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów zmarszczek i t. p. Cały flankon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.
**Woda kolońska potrójna,** która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1.50.
**Woda kolońska pojedyncza** flakony, po 25, 50 i 1 złr.
**Ocet toaletowy.** Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza, służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.
**Perfumy.** Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 25, 35, 50, 75 ct. 1.50 i 2.
**Saszetki (Sachet)** z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym po 60 ct. 1 złr., i 4 złr. 2.90 17—0
## JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
**Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.**
**Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.**

---

## Ilustrowane cenniki na rok 1881
***najnowszych i poprawnych maszyn do szycia.***



**Singera ręczne i nożne**, poprawne, patentowane (z wyłączeniem koła przy nawijaniu nici). **Wilsona, Howe, Cylindrowe, Saxonia, Renania, Princess, Express.**
**Czynna gwarancja 5 lat.**
Raty tygodniowe po 1 złr.
**Zamianę i specjalną naprawę.**
**Czółenka, części składowe, igły i oliwę,** poleca
## JÓZEF IWANICKI,
**mechanik, w hotelu Żorża we Lwowie.**
Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie w Anglii, które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie, przyjmuję do przerobienia na Singera poprawne za opłatą 15 złr. 2113 33—0

---



## CLAYTON & SHUTTLEWORTH
**we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.**
polecają na zbliżający się sezon **młocki** swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione
## patentowane kieraty i młocarnie kieratowe
angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młócarń na piętrze, umyślnie konstruowane
## nowe polskie wialnie;
## garnitury młócarniane sztyftowe
**stałe i przewozowe,** 2188 11—16
***przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.***
**Ilustrowane cenniki gratis i franco.**
Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

---

## !! Dalowidy !!
Nowy optyczny przyrząd kieszonkowy dla turystów, wojskowych i ziemian



pokazuje na 3–4 godziny odległości czysto i wyraźnie.
Ten nowo wynaleziony **dalowid** składa się z dwóch optycznych soczewek, które dadzą się przytwierdzić na każdej dowolnej lasce; skutek jego jest daleko większy niż perspektyw, dlatego też zyskał sobie **ogólne wzięcie,** i może być każdemu najlepiej zalecony.
Z pudełkiem do chowania w kieszenie kosztuje **złr. 1.25,** wytworniejszy **złr. 1.75,** bardzo piękny z większemi optycznemi soczewkami **złr. 2.50.** (Odprzedający otrzymują ceny fabryczne).
Rozsyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.
**„sprzedaje jedynie"**
***Klingl & Baumann,*** w Wiedniu I. Tegetthofstrasse nr. 3.

---

## Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:
# KROPLE ŻOŁĄDKOWE
**„MARYJAZELL"**



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.
**Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt.**
Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren."** 2092 26—0
***Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.***
Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała:** Apt. Erich Keler i Reicherts Erben. — **Brzozowa:** Apt. Rożejowski. — **Bochnia:** Apt. Z. Fr. Reiss i A. F. Pilla. — **Dolina:** Apt. H. Weiss. — **Drohobycz:** Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów:** Apt. Ed. Bachner. — **Kraków:** Apt. F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i K. Wiszniewski. **Lipnik:** Apt. A. Fuchs. — **Mielec:** Apt. Pawlikowski. — **Nowy targ:** Karol Laur. — **Nowy Sącz:** Apt. R. Jakubowski. — **Żywiec:** Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów:** Apt. J. Macura. — **Tarnów:** Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol:** Apt. Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz:** Apt. W. Szankowski. — **Wojnicz:** Apt. Nodzyński. — **Załośce:** Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl:** Apt. Lad. Nahlik.

---

## OGŁOSZENIE.
Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w poniedziałek dnia 15. sierpnia br. o godzinie 12ej w salach Wystawy. Wzywa się tedy tych pp. Korespondentów i Akcjonarjuszy, którzy dotąd nie uiścili należności za akcje, ażeby najpóźniej do dnia 10. sierpnia pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali.
Kraków dnia 27. lipca 1881 r.
**Dyrekcja**
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
**w Krakowie.**
2306 1—3

---

## Dr. WIKTOR WEHR
**operator,**
były kilkuletni asystent kliniki chirurgicznej krakowskiej i kliniki chir. dra Rydygiera w Chełmnie (Prusy Zachodnie) osiadł we Lwowie, ulica Dominikańska nr. 5.
Przyjmuje chorych od 10tej rano do 1szej i od 3ciej do 5tej po południu. 2307 1—3
Po cięższych operacjach mogą chorzy pozostać u mnie przez czas dłuższy i w tym celu rezerwuję dwa pokoje.

---

## Wody lekarskie
***z parowej fabryki wód gazowych***
## K. RZĄCY w Krakowie
odznaczone medalem zasługi na wystawie podczas zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie 1881 r.

| | we Lwowie | w Krakowie |
|---|---|---|
| Woda Vichy sztuczna duża butelka | 55 ct. | 50 ct. |
| Woda Vichy sztuczna mała butelka | 38 „ | 35 „ |
| Woda z pyrofosforanem żelaza mocniej. | 28 „ | 25 „ |
| Woda „ „ słabsza | 23 „ | 20 „ |
| Woda Litowa | 18 „ | 15 „ |
| Woda Jodowa | 18 „ | 15 „ |
| Woda Selterska sztuczna | 18 „ | 15 „ |
| Woda gorzka | 23 „ | 20 „ |

Skład we Lwowie: w handlu Wgo **Ihnatowicza** ulica Kopernika. — Składy w Krakowie: w aptece pod Gwiazdą ulica Florjańska, w aptece pod Słońcem Rynek główny, w aptece pod Złotą głową Rynek główny, w aptece pod Barankiem mały Rynek, w handlu p. Janigi Rynek główny. 2311 1—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.